PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 45 gr

Nr 51 Warszawa, piątek 29 czerwca 1951 r. Rok VII

Rekordy pływackie w Giżycku

Kolejarz eliminuje CWKS z rozgrywek o Puchar Polski

Zwycięstwo Kolejarza W-wa nad CWKS w stosunku 3:0 w czwartkowym meczu o Puchar Polski, otworzyło stołecznym kolejarzom drogę (choć nie jest ona łatwa), do zaszczytnego tytułu mistrza Polski na rok 1951. Regulamin rozgrywek piłkarskich na rok bieżący, jak to już zresztą podawaliśmy, przewiduje, że zdobywca Pucharu otrzyma jednocześnie tytuł mistrza Polski, podczas gdy zdobywca pierwszego miejsca w lidze, uzyskuje tylko tytuł mistrza klasy państwowej. O zdobycie tego drugiego tytułu piłkarze CWKS walczyć będą niewątpliwie z całą ambicją i poświęceniem.

Osiemnaście tysięcy widzów oklaskiwało gorąco ładną grę obu drużyn. Oklaski te rozbrzmiewały na stadionie już przed meczem. Tymi oklaskami publiczność stołeczna nagradzała najpierw organizatorów spotkania za to, że część dochodu z meczu przeznaczyli na fundusz solidarnościowy, który umożliwi młodzieży z krajów kapitalistycznych, kolonialnych i zależnych, przybycie na III Zlot Młodych Bojowników o Pokój. Oklaskami powitano również wystąpienie piłkarza CWKS Sąsiadka, który przemówił do publiczności o wielkim znaczeniu sierpniowego Zlotu berlińskiego oraz igrzysk akademickich.

Spotkanie rywalizujących ze sobą od lat drużyn stołecznych było widowiskiem ładnym. Grano ostro, lecz na ogół fair, walczono o piłkę ambitnie, w granicach przepisów, każdy z dwudziestu dwóch zawodników zdawał sobie sprawę z wielkości stawki, każdy pragnął zwycięstwa, lecz żaden z nich nie chciał zwycięstwa za wszelką cenę.

Sukces Kolejarza jest w pełni zasłużony. Tym razem kolejarze zagrali skuteczniej, lepiej taktycznie, ich posunięcia były bardziej opanowane, widziało się cel niemal w każdym skierowaniu piłki. CWKS, który jeśli chodzi o grę w polu był zespołem równorzędnym (Kolejarz zdobył 4 rzuty rożne, CWKS też cztery, Kolejarz oddał na bramkę Stefaniszyna 24 strzały, CWKS — 26), to jednak przegrał głównie skutkiem nieudolności strzałowej swego napadu. Bo chociaż CWKS oddał więcej strzałów, to jednak, powiedzmy szczerze, były one podłej marki, przypominały albo podania, albo... oswobadzające wykopy obrońców.

Następne zawody o Puchar (ćwierćfinały) odbędą się dopiero 21 sierpnia. W ćwierćfinałach spotkają się:

Stal Lipiny — Kolejarz W-wa
Włókniarz Łódź — Unia Chorzów
Gwardia Kr. — Włókniarz Kr.
Budowlani Chorz. — Gward. Szcz.

Spotkania te, już teraz wywołują zainteresowanie wszystkich miłośników piłkarstwa.

Nie można kontrolować zza biurka

W ARTYKULE zamieszczonym w nr 95 „Trybuny Ludu" tow. Jóźwiak-Witold omawiając zagadnienia kontroli wykonania powiedział:

„Kontrola wykonania spełnia funkcję reflektora ujawniającego osiągnięcia, błędy i niedomagania. Służy więc ona jednocześnie sprawie uczenia i wychowania kadr".

„Brak kontroli — to brak krytycznego spojrzenia na pracę podległego sobie aparatu i brak samokrytycznego spojrzenia na własną pracę".

Ostatnie wypadki w Radomsku, których obszerne naświetlenie dała uchwała prezydium GKKF mogły wydarzyć się tylko dlatego, że wszystkie instancje sportowe woj. łódzkiego zapomniały o niezbędnej w naszej pracy kontroli wykonania.

NA INNYM miejscu omawiamy obszernie błędy, które wynikły w Radomsku wskutek braku właściwej kontroli wykonania. Tu pragniemy omówić to zagadnienie na tle doświadczeń i obserwacji poczynionych przez naszych współpracowników w kilku Powiatowych Komitetach Kultury Fizycznej.

Czy to będzie PKKF w Giżycku, czy w Skierniewicach, w Ostrołęce czy w Dzierżoniowie, w Garwolinie, czy w Pruszkowie, wszędzie spotykaliśmy w mniejszym lub większym stopniu objawy braku kontroli wykonania, lub też kontrolę przeprowadzaną w sposób bezduszny, oschły, w stylu pełnym rozkazów, lecz pozbawionym elementów nauczania i szkolenia. Nasi współpracownicy rozmawiali z przewodniczącymi i sekretarzami PKKF-ów. Dyskusje toczyły się właśnie wokół zagadnienia kontroli wykonania, a więc zagadnienia wiążącego się z problemem kontaktu z terenem. Tu i tam słuchano naszych uwag, gdzieniegdzie przyznawano nam rację. Nie wszędzie jednak w pełni zrozumiano o co chodzi.

W JEDNYM z poprzednich numerów zamieściliśmy reportaż o pracy koła ZS Kolejarz w Ostrołęce. W reportażu tym obok kilku innych zagadnień wskazywaliśmy ze szczególnym naciskiem na brak właściwej kontroli wykonania ze strony tamtejszego PKKF, na jego biurokratyczny styl pracy, na brak trwałego kontaktu z terenem. I oto z tego PKKF nadeszła odpowiedź, w której ze zdumieniem przeczytaliśmy między innymi:

„Jeżeli zarząd Kolejarza nie odpowiada na pisma; przewodniczący PKKF zmuszony jest tam dojechać, aby popędzić ich trochę do życia".

Co oznacza to jedno zdanie?

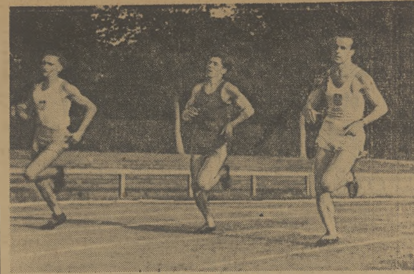
Oznacza ono, że przewodniczący PKKF w Ostrołęce nie rozumie zupełnie swych zadań, że jeździ w teren tylko wtedy, gdy nie otrzymuje sprawozdań. Jeśli je otrzymuje, to zadowala się nimi, a więc wykazuje zupełny brak zrozumienia istoty kontroli wykonania. A jak wygląda dalej, jeśli już przewodniczący wyjedzie, kontrola wykonania?

Znów jego słowa: „aby popędzić ich trochę do życia". A więc nie nauczyć i poradzić a „popędzić". W takiej postawie ukryty jest poza tym wstręt do samokrytyki, do wyciągnięcia wniosków niezbędnych dla usprawnienia własnej pracy. Ob. przewodniczący PKKF z Ostrołęki nie rozumie, że codzienny i żywy kontakt z terenem to również wsłuchiwanie się w głos mas, to zapoznanie się z ich troskami i potrzebami.

O ZMIANĘ takiego stanowiska trzeba walczyć na całym szerokim froncie naszego życia sportowego. Nie chcemy więcej Radomsków, nie chcemy burd i awantur, będących pożywką dla ukrytego wroga klasowego, czekającego tylko na okazję dla swej brudnej roboty. Nasz cały aktyw sportowy musi nauczyć się nowego stylu pracy, musi do głębi zrozumieć istotę kontroli wykonania, istotę krytyki i samokrytyki.

I dlatego wykazywanie błędów, ostra krytyka prowadzona na szpaltach gazet musi być poddawana głębokiej dyskusji, musi być wszechstronnie rozpatrywana przez zainteresowane instancje, musi być wspólnie z uwagami kontrolujących czynników nadrzędnych elementem, który uzdrowi ostatecznie nasz rozwijający się w walce ruch sportowy, służący milionowym masom ludzi pracy miast i wsi.

Na wrocławskiej bieżni



Lipski (na prawo) po 100 m pierwszy wychodzi na prostą, w biegu 400 m, w którym osiągnął 49,9.



Maciejakówna (na prawo) pierwsza przechodzi ostatni płotek. Dopiero tuż przed metą rekordzistkę Polski juniorek wyprzedziła Lesznerówna.



Kielas prowadzi bieg 3000 m przed Grajem (późniejszym zwycięzcą), Nowakiem, Steynem i rewelacją biegu na 1500 m Krawczykiewiczem.

Zdjęcia S. Arczyn...

5 rekordów świata łyżwiarek radzieckich zatwierdzono w Kopenhadze

27 bm. powróciła do Moskwy radziecka delegacja sportowa, która brała udział w obradach Międzynarodowego Związku Łyżwiarskiego w Kopenhadze.

Kongres w Kopenhadze zatwierdził 5 rekordów świata, ustanowionych przez łyżwiarki radzieckie w roku ub. Zatwierdzono dwa rekordy *Kondakowej* (Leningrad) w biegu na 1000 m — 1:36,8 min. i w wieloboju łyżwiarskim — 210,413 pkt., *Kareliny* (Swierdłowsk) w biegu na 5000 m — 9:10,7 min., *Isakowej* (Moskwa) w biegu na 1500 m — 2:29,5 min. i *Akifjewy* (Leningrad) w biegu na 3000 m — 5:22,2 min.

Wyniki te potwierdzają przodującą rolę łyżwiarek radzieckich na świecie, które pobiły pięć z sześciu oficjalnie rejestrowanych rekordów świata.

Do władz Międzynarodowego Związku Łyżwiarskiego wybrany został przedstawiciel ZSRR, znany łyżwiarz, zasłużony mistrz sportu — *Ankianow*.

Od 10 do 30 czerwca miały się odbyć

zebrania kół poświęcone IV Plenum GKKF

NA KONFERENCJI prasowej w pierwszej połowie czerwca dowiedzieliśmy się od przedstawiciela CRZZ, że w bież. miesiącu odbędą się na terenie całego kraju plenarne zebrania kół sportowych, poświęcone omówieniu tez i wytycznych IV Plenum GKKF.

Rady Główne i Okręgowe zrzeszeń otrzymały materiały z IV Plenum. Zwołano zebrania i odprawy przewodniczących kół sportowych i... na tym się skończyło.

Koła sportowe przy zakładach pracy miały podać termin zebrań do Rad Okręgowych, ale nie zrobiły tego. Większość z nich do dzisiaj nie pomyślała w ogóle o wyznaczeniu takich terminów.

Jak sytuacja przedstawia się obecnie w Warszawie? Jest już koniec miesiąca, a koła sportowe nie zatroszczyły się o zmianę swojego stylu pracy. Co gorsza, nie troszczą się o to Rady Okręgowe zrzeszeń. Większość z nich nie przejawia żadnej troski, aby wytyczne IV Plenum GKKF dotarły w teren.

Rada Okręgowa ZS Ogniwo do dzisiaj nie ma terminarza zebrań kół sportowych, na których byłyby omawiane materiały IV Plenum. Rada Okręgowa ZS Spójnia dopiero od początku przyszłego miesiąca przyrzekła energiczniej wziąć się do pracy na tym polu.

— Cóż z tego, że miesiąc upływa: my jeszcze zdążymy — twierdzą działacze ZS Ogniwo. Nie wątpimy, że jeżeli tylko będą chcieli, to zdążą, nie do 1 lipca, to do 1 sierpnia, ale jak to będzie przeprowadzone i jakie korzyści przyniesie kołom sportowym?

Jak przedstawia się sytuacja w innych zrzeszeniach? Rada Okręgowa ZS Stal poszczycić się może przeprowadzeniem tylko jednego zebrania w kole sportowym przy ZWUT, a na 43 koła tego zrzeszenia w stolicy, tylko 7 zgłosiło dotychczas terminy.

Nie lepiej przedstawia się sprawa przenoszenia uchwał IV Plenum GKKF w ZS Budowlani. Do tej pory konkretnie nic nie zrobiono w tym kierunku. Jak poinformowano nas w Radzie Okręgowej ZS Budowlani dopiero w przyszłym tygodniu odbędzie się odprawa przewodniczących kół sportowych, a zebrania na kołach poświęcone omawianiu IV Plenum będą miały miejsce po... 10 lipca.

Problem ten dotyczy całego kraju. Jak donosi specjalny wysłannik „Głosu Pracy", podobna sytuacja istnieje również w okręgu szczecińskim. Najwyższy już czas wziąć się energicznie do roboty. IV Plenum GKKF zorganizowano w celu podniesienia na wyższy poziom pracy kół sportowych, a więc wytyczne jego nie mogą iść w zapomnienie!

(rz)

2 rekordy Polski

pobili pływacy w Giżycku

GIŻYCKO, 28.6 (tel. wł.) — Pływacy kadry narodowej, przebywający na obozie kondycyjnym rozegrali w dniu dzisiejszym zawody eliminacyjne, w wyniku których ustanowiono dwa rekordy Polski.

Dzikówna osiągnęła na 800 m dow. 12,41,2 bijąc o przeszło 3 min. dawny rekord należący do Kratochwilówny z 1935 r. Druga w tej konkurencji młodziutka zawodniczka stołecznego Kolejarza Werakso również przepłynęła ten dystans w czasie lepszym od wyniku Kratochwilówny, uzyskując 13,32,2. Drugi rekord był dziełem Gremlowskiego, który 800 m dow. przepłynął w 10,42,2 poprawiając stary rekord o 9,4 sek. Rekordy osiągnięto w niesprzyjających warunkach w wodzie o temp. 17 stop. C.

Na obozie najlepiej spisali się najmłodsi zawodnicy i zawodniczki, którzy niejednokrotnie zwyciężali swych starszych rutynowanych kolegów w zdecydowany sposób.

Kamińska (Ogn. Łódź) zwyciężyła na 200 m grzbiet. — 3:18,8 Żurkównę (Spójnia Pozn.) 3:19. Jaśkiewicz (Stal Wr) po raz pierwszy zwyciężył rekordzistę i mistrza Polski Bonieckiego (Ogn. Łódź) na 200 m grzbiet. — czas zwycięzcy 2:47,0, pokonanego — 2:47,8. Również nieoczekiwanej porażki doznał mistrz Polski na 100 m dow. Ciężki (Gw. Kraków), który został pokonany przez 17-letniego wrocławianina Tołkaczewskiego. Pływak wrocławskiej Stali osiągnął na tym dystansie drugi z kolei wynik w Polsce 1:02,1, a 50 m na treningu przepłynął poniżej rek. Polski 26,9 sek.

WYNIKI

Kobiety: 100 m dow. 1. Sobczak (Ogn. Łódź) 1:20,8, 2. Piłrokońska (Ogn. Kr.) 1:23,9.

400 m dow. 1. Dzikówna (Ogn. Bytom) 6:06,8, 2. Kowalska (Ogn. W-wa) 6:16,0, 3. Werakso (Kol. W-wa) 6:30,1.

800 m dow. 1. Dzikówna (Ogn. Bytom) 12:41,2, 2. Werakso (Kol. W-wa) 13:32,2.

200 m grzbiet 1. Kamińska (Ogn. Łódź) 3:18,8, 2. Żurkówna (Spójnia Pozn.) 3:19,0.

400 m grzbiet 1. Kamińska (Ogn. Łódź) 6:54,0, 2. Żurkówna (Spójnia Pozn.) 7:05,3.

100 m żabką 1. Mrozówna (Kol. Bydg.) 1:32,0, 2) Kubikówna (Ogn. Kr.) 1:35,6.

200 m żabką 1. Dobranowska (Ogn. Kr.) 3:12,6, 2) Mrozówna (Kol. Bydg.) 3:15,0.

Mężczyźni: 100 m dow. 1. Tołkaczewski (Stal Wr.) 1:02,1, 2. Ciężki (Gw. Kr.) 1:02,9.

50 m dow. 1. Tołkaczewski (Stal Wr.) 27,4 (zaledwie o 0,2 sek. gorzej od rekordu Polski), 2. Ciężki (Gw. Kr.) 27,7, 3.

800 m dow. 1. Gremlowski (Ogn. Bytom) 10:42,2, 2. Stelmaszyk (Gw. Szcz.) 11:12,6.

200 m grzbiet 1. Jaśkiewicz (Stal Wr.) 2:47,0, 2. Boniecki (Ogn. Łódź) 2:47,8.

400 m grzbiet 1. Jaśkiewicz (Stal Wr.) 6:27,9, 2. Wesołowski (Gw. Kr.) 6:28,7.

100 m mot. 1. Szołtysek (CWKS) 1:16,2, 2. Kolar (Stal Zabrze) 1:16,3, 3. Petrusewicz (Stal Wr.) 1:17,5.

400 m żabką 1. Goetz (Spójnia Pozn.) 6:06,5, (o 4,2 sek. gorzej od rekordu Polski), 2. Kukiok (Stal Gliwice) 6:07,0.

Z. Wieliński



Cała trójka obronna CWKS w akcji. Serafin (z lewej), Orłowski (leży) i Sobkowiak (z prawej) zamknęli drogę do bramki Stefaniszyna napastnikowi Górnika Radlin, którego zresztą na zdjęciu niemal nie widać. Fragment z meczu CWKS — Górnik Radlin 2:1. Foto K.Seko WAF

Głos w dyskusji

Szybkość i dobre przygotowanie fizyczne oto podstawy szkolenia piłkarzy

KORZYSTAJĄC z wezwania „Przeglądu Sportowego" i ja pragnę zabrać głos na temat szkolenia piłkarzy. Zacznę od przedstawienia jaki materiał zawodniczy dostaje trener piłkarski do szkolenia.

Piłka nożna od wielu lat — według moich spostrzeżeń — przyjmuje młodzież pełną zapału, jednak o stosunkowo słabej sprawności fizycznej, gdyż chłopcy o dobrych zadatkach na wyczynowców (szybkość, skoczność) garną się do lekkoatletyki i innych sportów indywidualnych.

W wieku do 15 lat wybitny wpływ na wychowanie fizyczne młodzieży ma szkoła. Jednak wychowawcy fizyczni w szkołach podstawowych i średnich traktują sport tylko od strony atrakcyjnej. Zbyt mało jest ruchu i przygotowania gimnastycznego. Często się zdarza, że chłopiec zaczynający w klubie zaprawę zimową jest zupełnym „sztywniakiem".

OPIERAJMY SIĘ NA SPO I BSPO

SPO i BSPO, systematyczne przygotowanie do prób, powtarzanie zdobywania norm, powinno zapewnić sprawność fizyczną. W rezultacie do piłkarstwa przyjdą chłopcy, których już łatwiej będzie można szkolić na wyczynowców.

Dopuszczanie w roku bieżącym SKS-ów do rozgrywek o mistrzostwo powiatów, chociaż w zasadzie słuszne, hamująco jednak wpłynęło na szkolenie. Oto przykład: Junior szkolony przez klub przez kilka lat (mam takich kilku), szkolony kompletnie, a więc z zaprawą zimową, obozami szkoleniowymi, musi grać w reprezentacji szkoły w rozgrywkach powiatowych, mimo, że ma poziom klasy wojewódzkiej. Szkolenie jego w klubie przerywa się na kilka miesięcy, gdyż mecze o mistrzostwo powiatu odbywają się w tygodniu. Po takich rozgrywkach junior nabywa często złych nawyków, które bardzo trudno wyrugować.

JAK GRAJĄ NAJLEPSI

Porównując stan naszego piłkarstwa do takich potęg piłkarskich jak ZSRR czy Węgry, widzimy, że piłka nożna w ich wydaniu to dobre przygotowanie fizyczne piłkarza oraz jego wysoka technika i taktyka. Pierwsze lata powojenne przyniosły przestawienie zespołów na grę systemem trzech obrońców (WM).

Technika piłkarska z okresu starego systemu stała się zbyt wolna. To łzy, poważny błąd, na który trener Szeder zwrócił słusznie uwagę. System półgórnych zagrań i krzyżowych przerzutów wymaga dokładniejszego opanowania piłki. Piłkarze nasi zbyt powoli przyswajają sobie technikę przyjmowania czy oddawania piłki z powietrza. Przypomnę, że trener Szeder będąc na kursie trenerów PZPN powiedział:

„gdy nie ma szybkości, nie będzie techniki, przy słabej technice nie ma mowy o taktyce, a gdy brak jednego z tych elementów, nie ma mowy o grze w piłkę nożną".

SŁABO Z SZYBKOŚCIĄ

Tymczasem członkowie kadry narodowej na letnim obozie nad morzem, przy zdobywaniu norm na SPO w Pucku, nie schodzili poniżej 13 sek., na 100 m, a tylko trzech czy czterech skoczyło ponad 5 m w dal.

Odnośnie technicznego szkolenia naszych piłkarzy, pragnę podkreślić, że na ostatniej odprawie trenerów I i II ligi (18 maja br.) omawiano ten temat obszernie.

Jeśli chodzi o moją osobę, to pragnę podkreślić, że piłkarze ZKS Budowlani Gdańsk w odpowiedzi na krytykę mojej osoby w „Przeglądzie Sportowym" zobowiązali się do zwiększenia swej pilności w treningach. Muszę jednocześnie stwierdzić, że 14 lat mojej nieprzerwanej gry w dobrych zespołach gdańskich i krakowskich, mówią, iż źle wybrano mą osobę jako przykład „trenera nie umiejącego grać".

Cieszę się, że „Przegląd Sportowy" zamieszcza nasze uwagi w formie publicznych wypowiedzi, będąc w ten sposób pismem uznającym piłkę nożną jako sport o wybitnych cechach sportu wychowującego młodzież w duchu kolektywnej współpracy.

Czesław Bartolik, Gdańsk

Zwycięstwo skutecznego i szybkiego ataku

Kolejarz eliminuje CWKS z Pucharu Polski

Kolejarz W-wa — CWKS 3:0 (1:0). Bramki padły w kolejności: 13 min. Popiołek, 51 Łącz i 59 min. Strojny. Sędziował b. dobrze — Cober (Katowice), na linii Aleksandrowicz i Hasselbusch (obaj W-wa). Widzów ok. 18.000.

Kolejarz: Borucz, Wołosz, Jaźnicki, Łabęda, Brzozowski, Szczawiński, Kobylański, Popiołek (Zelenay), Strojny, Łącz, Wesołowski. Trener Szczepaniak.

CWKS: Stefaniszyn, Sobkowiak, Serafin, Szczepański, Orłowski, Oprych, Sąsiadek, Górski (Poświat), Breiter, Soporek, Olejnik. Trener Kuchar.

Dwieście dziesięć minut walczyli łącznie piłkarze Kolejarza i CWKS w dwu spotkaniach o Puchar Polski w 1/8 finałów. Pierwsze spotkanie po 30 minutowej dogrywce nie dało rezultatu (2:2). W drugim zdecydowane i w pełni zasłużone zwycięstwo odniósł Kolejarz, który wypadł jeszcze lepiej, niż w niedzielnym spotkaniu z Włókniarzem Kraków.

PROSTO DO CELU

Zwycięstwo swe, zawdzięczają kolejarze przede wszystkim lepszej taktyce, którą scharakteryzować można jako zdecydowaną grę wprost na bramkę przeciwnika. Podania kolejarzy szły przeważnie prostopadle na bramkę Stefaniszyna, rzadziej widzieliśmy crossy, które zresztą są dobre tylko na połowie przeciwnika, a nie, jak to stosuje pomoc CWKS, nawet na własnej stronie.

Atak szybki, zaskakujący czasem, o jasno wytyczonym kierunkiem — to w kilku słowach taktyka Kolejarza. Atak rozwadniany częstymi podaniami wszerz, zaczynającymi się już na własnym przedpolu, brak celnych i silnych strzałów — to powody porażki wojskowych, którzy w polu bynajmniej nie ustępowali swym starym rywalom.

O 22 zawodnikach, którzy walczyli o prawo startu w ćwierćfinałach Pucharu Polski, pisaliśmy już niejednokrotnie. Każdy z nich miał swe wzloty i upadki formy, miał dni górne i chmurne. Tym razem trzeba przyznać, że wszyscy wywiązali się co najmniej na dobrze z powierzonych im zadań.

POPIOŁEK NAJLEPSZY

Najlepszy na boisku był Popiołek, motor poczynań ofensywnych Kolejarza, pracowity, ofiarny, opanowany. Niewiele tylko ustępował mu Stefaniszyn, który wspaniałymi wybiegami i nakrywkami ratował w ostatnich sekundach beznadziejne zdawałoby się sytuacje.

Borucz nie miał tym razem pola do popisu. Grał pewnie i spokojnie, ale obrona strzałów CWKS nie sprawiała mu żadnych kłopotów, gdyż można by je nawet określić mianem nie zawsze celnych podań.

Z czwórki obrońców tym razem na pierwszą notę zasłużył Wołosz. Trzech pozostałych sklasyfikować można na jednakowym poziomie, z tym, że każdy z nich popełnił w czasie meczu po kilka błędów, takich jak np. nie pilnowanie pozycji, bawienie się z piłką pod bramką itp.

Linie pomocy obu drużyn były w zasadzie równorzędne. Indywidualnie najlepszy Oprych. Brzozowski skuteczniej stopował Breitera, niż Orłowski — Strojnego, co należy uważać za duży sukces młodego kierownika napadu Kolejarza. Łabęda i Szczawiński utrudniali z powodzeniem wszelkie posunięcia Soporka i Górskiego, przy czym Szczawiński lepiej niż kolega klubowy pchał własny atak do przodu. I jemu jednak można zarzucić niepotrzebne niekiedy górne podania, które przecież siłą rzeczy zwalniają nieco tempo gry. Szczepański na zwykłym poziomie, ostatnio nie wykazuje wielkich postępów, na zdobycie których ma wszelkie dane.

„PIĄTE KOŁO U PAROWOZU" — WESOŁOWSKI

Atak Kolejarza był zdecydowanie lepszy. Chociaż Wesołowski grał zbyt egoistycznie, a przy tym zdumiewał niecelnością strzałów, to pozostała czwórka nadrabiała jego braki lepszą niż zwykle grą. Strojny kierował mądrze poczynaniami podbramkowymi, umiejętnie przedłużając ofensywne akcje Popiołka. Łącz (zapomina, że jako łącznik musi się nieco więcej cofać) był tym razem skuteczny, a pod bramką Stefaniszyna zagrywał z dużą inicjatywą. Kobylański, któremu nie wychodziły strzały, starał się grać zespołowo, tym razem częściej mijał Serafina niż w poprzednich spotkaniach.

O ataku CWKS już wspominaliśmy. Grał nieskutecznie, a jedyny zawodnik, który usiłował strzelać — Soporek, robił to bardzo niezręcznie. Sąsiadek musi poprawić bicie rzutów rożnych, które z reguły idą za daleko w pole, Breiter zapomina o strzałach, Olejnik i Górski pracowici w polu, też zawodzili pod bramką. Poświat, który zastąpił Górskiego popisał się ładnym rzutem wolnym.

TAK PADŁY BRAMKI

Historia trzech bramek jest następująca: w 13 min. Wesołowski ładnie wypuścił Łącza, ten miękko scentrował z lewego skrzydła, piłkę wziął na głowę Strojny i wyłożył ją Popiołkowi, który z paru metrów strzelił nie do obrony. W 51 min. Strojny zapuścił się na prawą stronę, scentrował i Łącz dobił z bliska piłkę. W 59 min. Wołosz dalekim wykopem posłał piłkę do Łącza, ten podał ją Strojnemu, który pięknym wolejem ustalił wynik.

(g)

Najbliższa niedziela

może umocnić pozycję CWKS

Piłkarze I ligi oczekiwali letniego odpoczynku w lipcu jednak wskutek startu naszej reprezentacji w igrzyskach akademickich w Berlinie kalendarz musiał ulec zmianie. Ligowcom odpadły terminy w sierpniu i sekcja piłki nożnej GKKF wyznaczyła nowe terminy na dnie 8 i 15 lipca.

Ostatecznie, program najbliższych spotkań mistrzowskich przedstawia się następująco:

30.VI. Włókniarz Kraków — Ogniwo Bytom, sędzia Naporski.

1.VII. Ogniwo Kraków — Kolejarz Pozn., sędzia Orliński, CWKS — Włókniarz Łódź, sędzia Walter, Budowlani Chorzów — Gwardia Krak., sędzia Winiarski, Górnik Radlin — Unia Chorzów, sędzia Mohyła, Gwardia Szczecin — Kolejarz W-wa, sędzia Przybysz.

8.VII. Gwardia Kraków — Kolejarz Pozn., Włókniarz Krak. — Budowlani Chorzów, Kolejarz W-wa — Ogniwo Krak., Unia Chorzów — Włókniarz Łódź, Górnik Radlin — Ogniwo Bytom, Gwardia Szczecin — CWKS.

15.VII. Ogniwo Krak. — Ogniwo Byt., CWKS — Gwardia Kraków, Budowlani Chorzów — Górnik Radlin, Kolejarz Pozn. — Unia Chorzów, Włókniarz Łódź — Kolejarz W-wa.

Najbliższa niedziela jest najciekawsza z punktu widzenia walki o pierwsze miejsce. Układ par jest tego rodzaju, że CWKS ma wszelkie szanse pewnego nadobienia dystansu punktowego i odgrodzenia się od reszty rywali różnicą trzech, a w najgorszym wypadku dwu punktów. Taki właśnie wygląd przybierze tabela, jeśli wojskowi wygrają swój niedzielny mecz z Włókniarzem Łódź, a jednocześnie Gwardia Kraków straci punkty w Chorzowie z Budowlanymi zaś Ogniwo Kraków zremisuje z Kolejarzem Poznań.

Trzeba przyznać, że ewentualność takiego rozwoju wypadków jest zupełnie realna. Włókniarz łódzki jest wprawdzie zespołem wyrównanym, twardym i zdolnym do sprawienia każdemu nieprzyjemnej niespodzianki, ale CWKS mimo potknięcia się w meczu z Unią na Śląsku i przegranej z Kolejarzem w meczu pucharowym wykazuje dobrą formę, a jego formacja defensywna nieczęsto dopuszcza przeciwnika do skutecznego strzału. Zresztą porażka Włókniarza z Budowlanymi Chorzów nie zapowiada łodzianom sukcesu.

Tak więc nawet słabiej grający napad wojskowych powinien na własnym terenie zdobyć jedną choćby, decydującą o zwycięstwie bramkę.

Gwardia krakowska stoi przed trudnym zadaniem. Budowlani z Chorzowa odnieśli ostatnio kilka cennych zwycięstw, dysponują szybkim atakiem, a ich linia pomocy jest wystarczająco silna, by zastopować Gracza nie wspartego o dobrą formę Kohuta i Jaśkowskiego. Wydaje się, że Budowlani nie zmarnują tym razem okazji do zdobycia punktów i poprawienia lokaty.

Ciekawie zapowiada się mecz krakowski między Ogniwem i Kolejarzem Poznań. Oba te zespoły nie spisały się ostatnio, oba srodze zawiodły swych zwolenników. W meczu dwu wykazujących słabszą niż zazwyczaj formę drużyn trudno jest przewidzieć wynik, ale że obie linie ofensywne nie grzeszą bramkostrzelnością, więc też wynik obracać się będzie prawdopodobnie w granicach 0:0 lub 1:1.

Licznych kibiców interesuje niewątpliwie spotkanie krakowskie między tamtejszym Włókniarzem i Ogniwem z Bytomia. Dwa sensacyjne zwycięstwa bytomian wywołały wiele dyskusji i nadziei w licznych kołach zwolenników tego zespołu.

Tym razem egzamin jest cięższy. Włókniarze wprawdzie gładko przegrali z Kolejarzem w Warszawie, ale na własnym boisku są niewątpliwie bardziej groźni, o czym zresztą przed kilku tygodniami przekonał się ten sam Kolejarz. Przysłowie mówi wprawdzie „do trzech razy sztuka", my jednak nie prorokujemy Ogniwu trzeciego, kolejnego zwycięstwa.

Kolejarz warszawski jedzie do Szczecina jako zdecydowany faworyt. Mimo sensacyjnego remisu, jaki uzyskała Gwardia Szczecin w Krakowie, nie przypuszczamy, by potrafiła ona zagrozić drużynie stołecznej która przecież wygrała w czwartek 3:0 z CWKS. Między tymi zespołami jest niewątpliwie różnica klasy i tylko jakiś dziwny przypadek mógłby spowodować zdobycie choćby 1 punktu przez Gwardię.

Ostatni mecz niedzielny to spotkanie Górnika Radlin z Unią Chorzów. I ten mecz jest ciekawy. Mit o niepokonalności górników na własnym boisku rozwiał CWKS, drużyna lepsza technicznie. Jeśli chodzi o technikę, to uważamy, że Unia jest również lepszym zespołem niż Górnik. Jeśli więc chorzowianie nie wykażą niespodziewanego spadku formy, to oni właśnie będą naszymi faworytami.

TABELA LIGOWA

1. CWKS (1)	12	17:7	22:16
2. Gwardia, K. (2)	12	16:8	18:8
3. Ogniwo, K. (3)	12	15:9	18:15
4. Kolej., P. (4)	12	15:9	16:18
5. Bud., Ch. (7)	12	14:10	22:15
6. Kolej., W. (5)	12	14:10	22:14
7. Górnik, R. (6)	12	14:10	22:16
8. Włókn., Ł. (8)	12	10:14	15:14
9. Unia, Ch. (9)	12	9:15	22:21
10. Ogn., Byt. (10)	12	9:15	12:16
11. Włókn., Kr. (11)	12	8:16	21:23
12. Gwardia, S. (12)	12	3:21	8:39

6 drużyn bez karnych pkt. w naszym konkursie

Ostatnie posiedzenia Komisji Gier Sekcji Piłki Nożnej GKKF przyniosły znowu szereg kar świadczących, że niektórzy nasi piłkarze w dalszym ciągu nie mogą wyzbyć się swych brutalnych przyzwyczajeń.

Wystąpienia Artymowicza z Budowlanych Opole i Muszyńskiego z kieleckiej Gwardii, którzy kopnęli swych przeciwników bez piłki, a więc rozmyślnie, świadczą o tym, że za mało jest jeszcze praca wychowawcza w klubach. Świadczą, że nie wpaja się w zawodników przekonania, że walka na boisku nie powinna być prowadzona pod kątem zwycięstwa za wszelką cenę. Że poza umiejętnościami piłkarskimi należy także wykazać się nienaganną postawą, aby zasłużyć na miano sportowca Polski Ludowej.

Komisja Gier karze surowo przewinienia, ale to środek niewystarczający. Kluby muszą otoczyć swych zawodników baczniejszą opieką, muszą zwalczać szowinizm, jakże często właśnie w klubie podsycany.

Z ostatnich dwóch posiedzeń Komisji Gier wynotowaliśmy następujące kary:

GWARDIA Białystok — Chorosz(?), Szymański i Wójcik ostrzeżenia. KOLEJARZ Gdańsk — Kowzyński i Gładysz ostrzeżenie, Rosiński i Musiał surowa nagana, Blank 2 mies. dyskw. z zawieszeniem. STAL Dąbrowa Górnicza — Loch ostrzeżenie, GÓRNIK Radlin — Franke ostrzeżenie, GWARDIA Kraków — Wapiennik ostrzeżenie, BUDOWLANI Opole — Artymowicz 6 mies. dyskw. GWARDIA Słupsk Gadaj i Kozłowski ostrzeżenie, GÓRNIK Zabrze — Winderlich ostrzeżenie, GWARDIA Kielce — Muszyński 3 mies. dyskw. Cichocki ostrzeżenie, GWARDIA Warszawa — Cichocki ostrzeżenie, CWKS Kraków — Więcek ostrzeżenie, GÓRNIK Wałbrzych — Słuły ostrzeżenie, OWKS Wrocław — Drągoń 2 tygod. dyskw. z zawieszeniem, STAL Lipiny — Kubica 2 mies. dyskw. z zawieszeniem, STAL Poznań — Wilczak 2 tyg. dyskw. z zawieszeniem, BUDOWLANI Chorzów — Bałański 1 tyg. dyskw. WŁÓKNIARZ Kraków — Piekulski 2 tyg. dyskw. z zawieszeniem. OGNIWO Kraków — Bobula surowa nagana.

Po przeliczeniu tych kar na punkty w naszym konkursie, ilość zerowo grających drużyn zmalała do 6. Oto one:

1. STAL Starachowice, KOLEJARZ Bydgoszcz, OGNIWO Tarnów, OGNIWO Częstochowa, SPÓJNIA Warszawa, WŁÓKNIARZ Chodaków — 0.

Na dalszych miejscach są:

2. GÓRNIK Bytom, GWARDIA Szczecin, BUDOWLANI Gdańsk, STAL Dąbrowa Górnicza, STAL Sosnowiec, STAL Wrocław, OWKS Kraków — 1.
3. KOLEJARZ Warszawa, KOLEJARZ Poznań, KOLEJARZ Olsztyn, WŁÓKNIARZ Widzew, WŁÓKNIARZ Radom, GÓRNIK Radlin, GÓRNIK Zabrze, GÓRNIK Wałbrzych, OWKS Wrocław, STAL Poznań — 2.
4. GWARDIA Warszawa, OGNIWO Kraków — 3.
5. GWARDIA Kraków, GWARDIA Białystok, GWARDIA Słupsk, WŁÓKNIARZ Łódź, OWKS Lublin — 4.
6. UNIA Chorzów — 5.
7. BUDOWLANI Chorzów, WŁÓKNIARZ Kraków — 6.
8. GWARDIA Bydgoszcz, BUDOWLANI Przemyśl — 8.
10. STAL Lipiny — 12.
11. OGNIWO Bytom, KOLEJARZ Gdańsk — 14.
12. GÓRNIK Knurów, BUDOWLANI Opole 49.
13. GWARDIA Kielce 79.
14. WŁÓKNIARZ Chełmek — 276.

Klasyfikacyjny turniej tenisistów

Licis pokonał Tłoczyńskiego i przegrał z Kowalczewskim

SOPOT 28.VI. (Tel. wł.). Po trzecim dniu turnieju klasyfikacyjnego rozgrywki zostały doprowadzone do ćwierćfinałów. Zwycięzcy ośmiu grup zostali już wyłonieni. Po przybyciu w czwartek rano Piątka i Rędzia gry stały się bardziej interesujące, a korty Ogniwa, początkowo mało obsadzone, szczelnie zaczęły się wypełniać publicznością.

W grupie drugiej Olejniczyn lekko pokonał swych przeciwników.

W grupie trzeciej Chytrowski po dość ciężkiej walce wyeliminował Jelonka 4:6, 6:3, 6:2.

W grupie czwartej zwyciężył Buchalik.

W piątej o pierwszym miejscu zadecyduje spotkanie w piątek rano pomiędzy Rędziem i dobrze dotychczas grającym w turnieju Tomaszewskim z Poznania.

Po nieoczekiwanie łatwym zwycięstwie Licisa nad Ksawerym Tłoczyńskim 7:5, 6:1 wydawało się że młody Ślązak jest pewnym faworytem w swojej grupie. Licis od pierwszej chwili nadał szybkie tempo i często szedł do siatki. Przy stanie 5:1 dla Licisa, Tłoczyńskiemu udaje się umieścić parę precyzyjnych piłek, zdobywa przewagę i wyrównuje na 5:5. Od tego momentu Licis znów przeważa, zdobywa decydujące 2 gemy w pierwszym secie, a w drugim jest całkowicie panem sytuacji. Ślązak potknął się na Kowalczewskim z Katowic ulegając mu lekko w dwóch setach 1:6, 5:7. Kowalczewski szedł dużo do siatki i był szybszy od swego rywala. Wprawdzie Licis w drugim secie prowadził już 5:3 jednak przeciwnik jego przyśpieszył tempo i wygrał kolejno cztery gemy uzyskując zwycięstwo.

O zwycięstwie w tej grupie zadecyduje piątkowe spotkanie pomiędzy Tłoczyńskim a Korneliukiem. Tłoczyńskiemu dla zdobycia pierwszego miejsca w grupie wystarczy uzyskanie wygranej w stosunku 6:4, 6:3 tzn. ma prawo utracić siedem gemów. Wydaje się, że Tłoczyńskiemu uda się tego dokonać.

W grupie siódmej pierwsze miejsce zajął Niestrój wygrywając po dość ciężkiej walce w trzech setach z Romaniukiem 7:9, 6:1, 6:1. W eliminacjach Romaniuk zwyciężył m. in. Borowczaka 4:6, 8:6, 6:0.

W grupie ósmej pierwsze miejsce zajął Kwiatek który wygrał z Brackiem 6:2, 7:5.

W czwartek po południu rozpoczęto pierwsze gry podwójne. Para Fraszewski, Kanikowski wygrała z Szwedzkiewiczem, Majewskim 6:1, 6:0. A. Bratek, Ślusarz wygrali z parą Romaniuk, Jelonek 6:2, 4:6, 6:1.

Z graczy, którzy przedefilowali w pierwszych dniach turnieju klasyfikacyjnego dobrą formę wykazali Kowalczewski, Jelonek i Kwiatek.

Półfinały odbędą się w piątek a finały w niedzielę. (skot.)

Junacy Gdańska najlepsi w mistrzostwach strzeleckich SP

SZCZECIN. W Szczecinie zakończone zostały IV Ogólnopolskie Zawody Strzeleckie o mistrzostwo P. O. „Służba Polsce". Uroczyste zakończenie zawodów odbyło się na Placu Dzierżyńskiego z udziałem przedstawicieli Komendy Głównej SP, władz, społeczeństwa oraz licznie zebranej publiczności. Po okolicznościowych przemówieniach odbyło się wręczenie nagród zespołowych i indywidualnych zwycięzcom 5-dniowych mistrzostw.

Dwie główne nagrody, ufundowane przez Premiera Cyrankiewicza oraz Marszałka Rokossowskiego dla najlepszych zespołów kadr junackich, zdobyli reprezentanci województwa gdańskiego.

Ostateczne wyniki zawodów:

Strzelanie dokładne z karabinka sportowego na 50 m 1. Podczyszyński (Zielona Góra) — 279 pkt., 2. Gałuszko (Rzeszów) — 279 pkt.

Zespołowo — Rzeszów 1.323 pkt.

Strzelanie dokładne z karabinka na 100 m 1. Sadurski (Zielona Góra) — 278 p., 2. Gancia (Rzeszów) — 277 pkt.

Zespołowo Gdańsk — 1.317 pkt.

Strzelanie bojowe z karabinu na 100 m 1. Pawuszko (Olsztyn) — 97 pkt., 2. Kudrysz — 96 pkt.

Zespołowo — Gdańsk 465 pkt.

Strzelanie dokładne z karabinka sportowego na 50 m dla junaczek: 1. Wilhelm (Katowice) — 274 pkt., 2. Filip (Rzeszów) — 271 pkt.

Zespołowo — Rzeszów 1.299 pkt.

Strzelanie dokładne z karabinu na 100 m dla junaczek: 1. Pisarczyk (Zielona Góra) — 272 pkt., 2. Grabowska (Wrocław) — 266 pkt.

Zespołowo — Zielona Góra 1.291 pkt.

Strzelanie bojowe z karabinu na 100 m dla junaczek: 1. Soroko (Szczecin) — 97 p., 2. Cygan (Lublin) — 95 pkt.

Zespołowo — Bydgoszcz 447 pkt.

Strzelanie dokładne z karabinka sportowego na 50 m dla kadry męskiej: 1. Kryszan (Łódź) — 278 pkt., 2. Mistrzuk (Lublin) — 278 pkt.

Strzelanie dokładne z karabinu na 300 m dla kadry męskiej: 1. Babicz (Wrocław) — 192 pkt., 2. Kryszan (Łódź) — 182 pkt.

Zespołowo — Łódź 801 pkt.

Strzelanie dokładne z pistoletu TT na 25 m dla kadry męskiej: 1. Michalak (Białystok) — 167 pkt., 2. Hajek (Łódź woj.) — 160 pkt.

Zespołowo — Olsztyn 699 pkt.

Strzelanie dokładne z karabinka sportowego na 50 m dla kadry żeńskiej: 1. Smardzewska (Gdańsk) — 270 pkt., 2. Jaksa (Katowice) — 267 pkt.

Zespołowo — Gdańsk 1.312 pkt.

Strzelanie dokładne z karabinu na 100 m dla kadry żeńskiej: 1. Kąkolewska (Kielce) — 274 pkl., 2. Kaczorowska (Poznań) — 250 pkt.

Zespołowo — Gdańsk 1.215 pkt.

Strzelanie dokładne z pistoletu TT na 25 m dla kadry żeńskiej: 1. Kozłowska Janina (Białystok) — 149 pkt., 2. Kozłowska Maria (Opole) — 147 pkt.

Zespołowo — Białystok 505 pkt.

W klasyfikacji ogólnej najlepsze wyniki uzyskali: junak Gancia (Rzeszów) — 646 p., junaczka Pisarczyk (Zielona Góra) — 621 p. z kadry męskiej: Mistrzuk (Lublin) — 632 pkt., z kadry żeńskiej — Janina Kozłowska (Białystok) — 647 pkt.

REKORD JUNIORÓW

WARSZAWA. Lekkoatletyczne mistrzostwa juniorów Warszawy zakończyły się zwycięstwem Ogniwa w konkurencji męskiej i Kolejarza w kobiecej.

Na wyróżnienie zasługują rezultaty w biegu 110 m pł.: 1) Radiuk, Ogn. — 16,8 (nowy rekord juniorów); 2) Lamowski, Ogn. i Monkiewicz, Ogn. — po 16,9, mieli też czasy lepsze od poprzedniego rekordu, oraz wynik Kubickiego, Ogn. w kuli — 14,60, Nowaka, Ogn. — 642 w dal i Jeznaka, Ogn. 300 m — 38,8. Wśród dziewcząt najlepszy wynik osiągnęła Milewska, Sp. na 100 m — 13,7. Pozostałe rezultaty słabsze.

Doskonały wynik szybowcowy

Pilot Aeroklubu Śląskiego Makula na szybowcu „Mucha" dokonał przelotu długości 470 km z Katowic do Szczecina. Lot trwał 7,5 godz. Makula osiągnął średnią szybkość około 61 km na godz.

Nowy rekord Popowa

Czołowy długodystansowiec radziecki Popow pobił rekord ZSRR w biegu na 3.000 m, uzyskując wynik 8:19,2 min. Poprzedni rekord należał do Kazancewa i był o 1,8 sek. gorszy.

Włókniarz Łódź - Budowlani Chorzów 0:1

po nudnej, słabej grze

ŁÓDŹ, 28.6 (tel. wł.) — *Włókniarz Łódź — Budowlani Chorzów 0:1 (0:0).* Bramkę zdobył Spodzieja. Widzów 18.000. Sędziował Frączkowski z Bydgoszczy bardzo dobrze.

Włókniarz: Szczurzyński, Włodarczyk, Baran, Bomba, Urban, Wapiennik, Hogendorf, Drygacz, Szymborski, Kusowski, Mizgier. Trener Drabiński.

Budowlani: Janik, Kulik, Janduda, Grzywocz, Wieczorek, Gajdzik, Granc, Pizdula, Barański, Spodzieja, Pilarek. Trener Piątek.

Włókniarze, nie zważając na to, iż znajdują się w zagrożonej strefie, postanowili wypróbować młodych piłkarzy, własnego chowu. Trudno jest ocenić ich wartość i trudno jest ocenić wartość obu drużyn, gdyż gra była tak nudna i nieciekawa, że publiczność na 10 min. przed końcem opuszczała boisko. Tym razem zawiodły obie drużyny. Mecz dla Budowlanych wygrała ich twarda, nie do przebycia dla Włókniarzy defensywa, w której Wieczorek wybijał się na pierwszy plan.

Gra była wyrównana. Obaj bramkarze w sumie wyłapali zaledwie kilkanaście ładnych strzałów. Cóż można dodać jeszcze o tym meczu? Chyba tylko to, że przypominał on mierne B-klasowe spotkanie.

Jedynie trójka sędziowska z Wrocławia stanęła na wysokości zadania, toteż tym razem najliczniejsze oklaski zbierali sędziowie za trafne wyłapywanie wykroczeń.

Gwardia zdobyła puchar „Dni Krakowa"

KRAKÓW, 28.6 (tel. wł.) — W ramach Dni Krakowa rozegrano turniej piłkarski z udziałem ligowych drużyn Gwardii, Ogniwa i Włókniarza.

Pierwsze miejsce w turnieju rozgrywanym o puchar „Dni Krakowa" zajęła Gwardia, która pokonała Ogniwo 3:0 (bramki: Kotaba — 2 i Gracz) oraz zremisowała 0:0 z Włókniarzem. Włókniarz zajął drugie miejsce, zwyciężając Ogniwo 1:0 (bramkę zdobył Parpan II), a Ogniwo trzecie miejsce.

Drużyny wystąpiły w swoich najsilniejszych składach. Ogniwo wypróbowało przez krótkie okresy w ciągu dwóch półgodzinnych meczów 18 zawodników, m. in. bramkarza Papora, środkowego napastnika Radwana i lewoskrzydłowego Święcha. Nowicjusze wnieśli do gry dużo zapału, wyrównując tym samym braki techniczne i taktyczne.

Najlepszymi zawodnikami w turnieju byli: Flanek, Szczurek, Gracz i Mordarski z Gwardii, Rybicki, Bieniek, Nowak i Bożek z Włókniarza, Glimas, Kaszuba, Bobula i Hymczak z Ogniwa.

Motocykliści wyjechali do Budapesztu

W nocy z czwartku na piątek opuściła Warszawę piątka naszych motocyklistów udająca się do Budapesztu na wyścig o Wielką Nagrodę stolicy Węgier. Zawody odbędą się w niedzielę.

Skład naszego zespołu jest następujący: St. Prus, Jankowski, Bębenek, Kasprowski i Markowski.

Jak kontrolowano sport w Radomsku

Uchwała GKKF nauką dla całego aktywu

Uchwałą w sprawie sytuacji w zrzeszeniach Unia i Stal w Radomsku GKKF surowo ukarał kilku zawodników Unii oraz kilku jej działaczy. Kary nie ominęły również tych działaczy, którzy sprawując bezpośrednią opiekę nad ZKS Unia i ZKS Stal Radomsko wykazali brak czujności, prowadząc niewłaściwą kontrolę rozwoju kultury fizycznej na terenie Radomska.

Przypatrzmy się bliżej wypadkom radomszczańskim a właściwie roli, jaką odegrali w niesławnych zajściach niektórzy działacze tych instancji sportowych, które powinny czuwać nad rozwojem kf i kontrolować go na terenie Radomska. Oni właśnie, a częściowo i działacze z aktywu sportu związkowego oraz z WKKF w Łodzi, nie dostrzegali narastających sygnałów zbliżających się zajść gdyż:

1. Byli nieodporni na zarazek sportu burżuazyjnego cechujący się zaniedbaniem umasowienia kultury fizycznej, ograniczeniem zainteresowań do szczupłej garstki wyczynowców.
2. Ograniczyli swą działalność do biurokratycznego przekazywania zarządzeń, tonąc ostatecznie i w papierach, i w toni karygodnych zajść, których źródeł nie widzieli, zasłoniwszy swe oczy papierkami, będącymi treścią ich sportowej działalności.

W KLUBACH RADOMSZCZAŃSKICH

Głównymi sprawcami zajść w Radomsku byli zawodnicy Unii: Błada, Cichy i Jaworski oraz członek komisji rewizyjnej Madejczyk i członek zarządu Kałka. Obywatele ci znani byli dobrze w całym Radomsku. Błada, był na boisku tzw. „rzeźnikiem". Mimo to wstawiano go stale do składu. Wstawiano, bo zarząd ZKS Unia tak zapatrywał się na walkę na boisku (zacytujmy słowa wiceprzewodniczącego):

— Przecież to nic dziwnego, że jeden drugiego kopnie, albo mu naubliża. W piłce tak już jest od lat i tego nikt nie zmieni.

Dlatego wiceprzewodniczący nie przedsiębrał żadnej akcji wychowawczej wśród swoich pupilów, a niewątpliwie ktoś inny słuchając światłych uwag zarządu, skłonny był tolerowanym chuliganom powiedzieć wprost:

— Przetrącaj nogę temu lub innemu, jak ci się uda. Musimy wygrać mecz choćby po trupach.

Zarząd Unii łaknąc sukcesów tolerował jednocześnie w klubie pijaństwo wśród sportowców (Cichy i Jaworski), nie interesował się pozaklubowym życiem swych „asów" i swych współpracowników.

Zarządy Unii i Stali dały dość dowodów, że obce są im założenia rozwoju k. f. w Polsce Ludowej. Nieznane były na terenie ZKS Unii i ZKS Stali zagadnienia koła sportowego, sprawy SPO. O sportowych brygadach produkcyjnych Unia i Stal nie słyszały. Walczyły natomiast zawzięcie o bumelanta Stankiewicza. Nie martwił ich również fakt, że to nieistniejące koło miało etatowego instruktora Łęckiego, znanego z antysportowego zachowania.

Działacze klubowi tolerując zło, zarażali tym złem otoczenie i ostatecznie stanęli w jednym szeregu z chuliganami. Tak wyglądała praca w klubie.

PKKF

Wypadki jakie miały miejsce w Radomsku, dobrze były znane przewodniczącemu tamtejszego PKKF — Wyczółkowskiemu na długo przed ostatnimi zajściami. Ale fakty te, nie interesowały go na tyle, by zapobiec narastającemu antagonizmowi między Unią i Stalą, by zmienić styl pracy tych klubów. Przedstawiciele Rad Okręgowych nie składali wizyt przewodniczącemu PKKF, on nie meldował Radom Okręgowym o faktach, wymagających natychmiastowej ingerencji władz Zrzeszeń.

Przewodniczący PKKF Radomsko był duchowo związany z Unią (był członkiem zarządu b. Związkowca, z którego wywodziło się kierownictwo Unii, i tolerował to wszystko, co wyrabiali pod jego bokiem działacze Unii, sternicy sekcji piłki nożnej PKKF.

Tuszowanie zajść na boisku, mniejszych niż ostatnia awantura, było na porządku dziennym. A awantury były coraz większe.

Przewodniczący PKKF nie interesował się losem kół sportowych na swoim terenie, nie odwiedzał ich bo, jak mówił, nie miał czasu. Pracował sam, a „roboty przecież jest tak wiele". Prezydium PKKF nie zebrało się przez pół roku ani razu. Zbierała się tylko „pracowita" sekcja piłkarska, by między innymi, zacierać ślady zajść. Przewodniczącego PKKF niezbyt mocno interesowało także zagadnienie SPO. Nie znaleźliśmy żadnej dokumentacji na pytanie ile osób zdobyło normy — przewodniczący podawał cyfry z pamięci. Zajścia? O to WKKF nie pytał, a tym bardziej o ich źródła. Komunikował swym władzom tylko to o co konkretnie pytały.

RADY OKRĘGOWE

Inspektor Rady Okręgowej ZS Unia ob. Gierańczyk, zapytany o przyczyny zajść, które powinien był przeanalizować dokładnie, odpowiedział:

— Po głębokiej analizie zajść, dochodzę do wniosku, że głównymi winowajcami zajść są... sędziowie piłkarscy. Tak, sędziowie nie umieją sędziować, albo nie chcą dobrze sędziować. Przecież każdy z nich ma w klapie znaczek jakiegoś zrzeszenia. To jest dowód sympatii dla klubów tego zrzeszenia. Sędziowie są członkami zrzeszeń, oni kalkulują dobrze, żeby nie skrzywdzić swoich i dlatego na meczach innych zespołów tak sędziują, aby swoim nie zrobić krzywdy. Są stronniczy, zamykają oczy na faule jednych, widzą je natomiast u innych. Ci znów myślą o odwecie... — peterował ob. inspektor.

Nie jestem sędzią piłkarskim. Nie chcę ich bronić, gotów ich jestem nawet o wiele rzeczy oskarżyć, ale pamiętajmy, że sędziowie są tylko ludźmi i jak ludzie są omylni. Popełniają błędy. Sędziowie tak jak zawodnicy są w formie albo nie, są również i sędziowie, nieznający zbyt biegle sztuki sędziowania. Jak się okazuje nawet działacze na poważnych stanowiskach widzą tylko jedno, że sędzia jest stronniczy, bo nosi w klapie znaczek zrzeszenia.

Taka ocena „przekupności" sędziego świadczy o głęboko tkwiącym szowinizmie, o tyle niebezpieczniejszym, że inspektor Rady Okręgowej może go przeszczepiać w terenie, wojując — jak mu się wydaje — dla dobra sprawy swego zrzeszenia.

Ob. Gierańczyk, jak wynika z jego tłumaczeń, interesował się tylko klubem. Unia szła na czele tabeli i to go interesowało. Przydzielał więc ZKS Unia sprzęt, żeby było lepiej.

Koło? Było zarejestrowane. Miało etatowego instruktora. To, że istniało tylko na papierze, cóż to obchodziło ob. inspektora Rady Okręgowej. Wysyłał instruktora w. f. na dalsze kursy, aby podwyższał on swe kwalifikacje. A kto był tym instruktorem? Piłkarz pierwszej drużyny. To wystarczyło, by płacić mu za pracę, której nie było i wysyłać na dalsze kursy.

— Teraz interesujemy się kołem, damy sprzęt dla zdawania norm SPO — powiedział inspektor Rady Okręgowej Unii po zajściach w Radomsku.

Ob. inspektorzy, gdybyście wcześniej pomyśleli o SPO, gdybyście wychowywali ludzi w Radomsku, a nie rzucali słów świadczących o szowinizmie, może nie doszłoby do burd.

WKKF

Przewodniczący WKKF Łódź ob. Okoński, omal nie obraził się na nas, gdy powiedzieliśmy mu, że PKKF w Radomsku pracował źle.

— To jest jeden z najlepiej pracujących PKKF — powiedział. — W defiladzie 1-majowej brało udział wielu sportowców, w trójkach przed Plebiscytem Pokoju uczestniczyło około 200 osób. W Biegach Narodowych Radomsko od paru lat jest na czele. Sprawozdania przesyłają.

Tak to wygląda dobra praca według przewodniczącego WKKF.

— A burdy na boiskach. A SPO, a koła?

— A tak, rzeczywiście — przypomniał sobie, zarumieniwszy się, ob. Okoński, przyznając, że inspekcje WKKF nie mogą się ograniczać do sprawozdań z wielkich akcji, że należy badać sytuację w kołach i wyciągać z tego odpowiednie wnioski. Materiał do badania jest obfity, trzeba go tylko chcieć znaleźć, jak znalazła go komisja GKKF.

ORZZ

Okręgowa Rada Zw. Zaw. w Łodzi też nie była bez winy w zajściach radomszczańskich. Ob. Łuczakowi „za trudno" jest wyjeżdżać w teren. Meldowano mu pół roku temu o niezdrowej sytuacji panującej w Radomsku (antagonizm klubowy). Wtedy nie było to jeszcze nic groźnego. Ale ob. Łuczak siedział za biurkiem „dyrygując" całym sportem związkowym woj. łódzkiego. A gdy wyjechał do Radomska po zajściach, jak najprędzej wrócił do Łodzi, bo... „badanie przyczyn zajść, to nie jego obowiązek, gdyż zjechała w tym celu specjalna komisja".

Wypadki w Radomsku, wykazujące niedostateczną pracę wszystkich ogniw k. f. na tym terenie, powinny doprowadzić do przeanalizowania działalności na wszystkich szczeblach. Krytyczna i samokrytyczna ocena pracy pomogą wyciągnąć wnioski, które usuną bezduszne, biurokratyczne traktowanie działalności na terenie k. f. i naleciałości sportu burżuazyjnego. A dla innych terenów uchwała GKKF powina być przestrogą i nauką.

S. Sieniarski

?

JEDNOLITY kalendarz imprez sportowych, według założenia GKKF miał stać się jednym z regulatorów rozwijającej się kultury fizycznej w Polsce Ludowej, miał się przyczynić do jej rozwoju.

W roku 1950 na III plenum GKKF, powiedziano:

„sprawa kalendarza jednolitego i jedynego na całą Polskę ma ogromne znaczenie. Praktyka bowiem obecnego roku wykazuje, że ogniwa terenowe, koła sportowe, realizują osobno wytyczne GKKF, Zrzeszeń, ZMP i jeszcze czasem Rad Narodowych lub Ministerstw. Wynikało stąd przeciążenie kół imprezami, brak jednolitego systemu, niemożliwość racjonalnego przygotowania się do każdej imprezy. Przewidujemy obecnie, że postulaty każdej z organizacji czy resortu; staną się częścią składową jednolitego, wydanego przez GKKF kalendarza."

Przedstawiciele Pionów, Zrzeszeń, Ministerstw, Rad Narodowych, związków sportowych i innych instytucji, przyjęli te słowa z entuzjazmem.

— No nareszcie przestaniemy sobie wchodzić w paradę — mówili.

Zapowiadało się wszystko doskonale. Jednolity kalendarz przyjęto z entuzjazmem i prawdopodobnie... odłożono go do szafy, jako rzecz bezcenną, aby nie uległ zniszczeniu. Bo, żeby przyjęto jednolity kalendarz GKKF za podstawę do kalendarza imprez pionów, zrzeszeń itd., śmiemy wątpić.

Weźmy dla przykładu ubiegłą niedzielę i jedną tylko gałąź sportu — lekkoatletykę. W Warszawie odbyły się okręgowe mistrzostwa seniorek i seniorów, we Wrocławiu mecz Gwardia — AZS, w Łodzi mistrzostwa Polski w 3-boju kobiet i 5-boju mężczyzn.

Nie trzeba przecież dodawać, co to jest start w mistrzostwach Polski. Ubieganie się o tytuł mistrza Polski, jest dla zawodnika największym zaszczytem. A w Łodzi zabrakło na starcie wielu zawodników właśnie z tego powodu, że nie mogli poddać się takiemu zabiegowi, jak rozdwojenie osobowości. Jednolity kalendarz imprez GKKF został przez wiele zrzeszeń odłożony „ad acta".

Sekcja lekkoatletyczna warszawskiego WKKF zorganizowała mistrzostwa, jakby ją w ogóle nie interesował kalendarz, ani imprezy, które już wcześniej były zaplanowane.

Skutek: tylko mecz AZS — Gwardia był imprezą na poziomie. Mistrzostwa Polski i mistrzostwa najsilniejszego w tej chwili okręgu lekkoatletycznego, były imprezami stojącymi na niezbyt wysokim poziomie.

Takich wypadków na przyszłość należy unikać. Ale potrzeba do tego odrobinę dobrej woli i stosowania się do własnych uchwał (GKKF jest przecież instytucją państwowo-społeczną, w której zasiadają przedstawiciele wszystkich pionów).

Dla wyjaśnienia dodamy, że sekcja lekkoatletyczna GKKF zwracała się do zrzeszeń z prośbą o przysłanie terminarza projektowanych imprez. Niestety, na prośbę tą nie otrzymano z wielu stron odpowiedzi.

S. S.



Ważny przechodzi poprzeczkę przy wysokości 3,90 m podczas lekkoatletycznych mistrzostw Warszawy. Foto CAF

Żelazna kurtyna idzie w górę

Cel jest jasny

NIEDŁUGO już rozpocznie się doroczny wyścig kolarski dokoła Francji. Już teraz prasa francuska zamieszcza na temat tej imprezy wiele materiału, szeroko ją propagując. Oczywiście nie chodzi tu o rozwój masowego kolarstwa. „Tour de France" ma inne założenia. Ma on nabić do kieszeni fabrykantów rowerów i menażerów setki tysięcy franków i to jest jego jedyne zadanie.

Propaganda musi być oczywiście „wszechstronna". Wyciąga się wszystko, co tylko można opublikować bez specjalnej szkody dla imprezy, opisuje się wszystkie brudy, które podane w sensacyjnej formie mają wywołać zainteresowanie wyścigiem.

I oto co jest ostatnim tematem rozważań:

Do drużyny włoskiej zgłoszono między innymi znanych od lat kolarzy Coppi'ego, Bartali'ego i Magni'ego.

Coppi, postępowy sportowiec włoski, który jako jeden z pierwszych podpisał Apel Pokoju, jest zawodnikiem, który usuwa w cień sławę Bartali'ego, bijąc go w ciągu ostatnich kilku lat w każdej większej imprezie.

Magni jest najmłodszy z tej trójki, posiada dużą klasę kolarską, a ostatnio zwyciężył w wyścigu dokoła Włoch.

Bartali, ulubieniec papieża, który przyjmował go kilkakrotnie na specjalnych audiencjach, jest zachodzącą gwiazdą. Ale ten ulubieniec wysokich sfer katolickich jest sportowcem typowo burżuazyjnym. Służąc reakcyjnej propagandzie, dając się fotografować z rozmaitymi wielebnościami, przesiąkł ideałami, które jak najdalsze są od postępowych. A oto jak ocenia wstawienie do drużyny włoskiej tego kolarza pismo „L'Equipe":

„wyznaczenie do włoskiej ekipy Bartali'ego oznacza, że drużyna ta nie będzie jechać zespołowo. Znany jest wszystkim primadonnowaty charakter zachodzącej gwiazdy. Bartali, który nie może już siłą swych mięśni pokonać Coppi'ego, będzie robił wszystko, byle tylko jego sławny rywal nie odniósł zwycięstwa."

A więc jak będzie wyglądała zespołowa jazda drużyny włoskiej?

Jazdy takiej nie będzie w ogóle. Bartali rozbije zespołową pracę, będzie zwalczał Coppi'ego, a że przy tej okazji i jego drużyna narodowa nie odegra właściwej roli...

Sportowca kapitalistycznego to nie obchodzi. Dla niego istotną sprawą są porachunki osobiste, wypływające z najniższych pobudek.

A opiekunowie Bartali'ego, którzy go na siłę, przy użyciu wszystkich wpływów, wpakowali do drużyny narodowej, też na tym wygrają. Wygrają, bo ograniczą szanse Coppi'ego, tego, który podpisał Apel Pokoju, ich wroga ideowego. A interesy Włoch... te chadeków włoskich, protektorów Bartali'ego dawno już przestały obchodzić. -(g)

Taka inspekcja była potrzebna...

Rada Główna ZS Kolejarz wizytuje koła w olsztyńskim

JEDNYM z zasadniczych wniosków, jakie wyciągnęła Rada Główna ZS Kolejarz z dorobku IV plenum GKKF było zobowiązanie 1-majowe nawiązania bezpośredniego kontaktu z terenem, z kołami sportowymi przy zakładach pracy. Nawiązanie tej łączności miało na celu poznanie bolączek terenu oraz udzielenie organizacjom terenowym natychmiastowej konkretnej pomocy organizacyjnej, przez dostarczenie instrukcji i wytycznych głównie w zakresie SPO. Zobowiązanie członków rady głównej ZS Kolejarz opiewało na przeprowadzenie lustracji 40 kół w terminie od 1 maja do 30 czerwca. Zobowiązanie to wykonano przedterminowo i z nadwyżką.

Wizyty w kołach sportowych dostarczyły członkom rady głównej ZS Kolejarz wiele cennego materiału. Jeszcze raz utwierdzono się w przekonaniu, że są koła pracujące na doskonałym poziomie, mające już duży dorobek, że wymienimy tu tylko koło przy porcie szczecińskim czy koło przy warsztatach kolejowych na Trojanie — Gdańsk. Okazało się jednak również, że wiele kół nie wykazuje żadnej niemal działalności.

BODAJ najgorzej przedstawia się praca kół Kolejarza w woj. olsztyńskim. W okręgu olsztyńskim jest niejeformalnie 13 kół sportowych ZS Kolejarz. Oto co mówi o ich pracy instruktor organizacyjny rady głównej ZS Kolejarz Witold Pietrusiewicz:

Przeprowadziłem lustrację 9 spośród 13 kół. Widziałem koła przy parowozowni głównej w Olsztynie, przy warsztatach elektrycznych, stacji kolejowej Olsztyn Główny, okręgowej dyrekcji PKS, rejonowym urzędzie pocztowym, stacjach kolejowych Korze, Morąg i Olsztynek. Praktycznie ani jedno z tych kół nie rozwinęło dotąd właściwej działalności, ani jedno nie zorganizowało ćwiczeń do prób na SPO, ani jedno nie posiada zorganizowanych władz koła".

Oczywiście za ten stan rzeczy ponoszą winę nie tylko członkowie i władze kół, nie tylko rady zakładowe, dyrekcje i koła ZMP tych zakładów pracy. Odpowiedzialność jest tu wspólna, to znaczy, że winę ponoszą również rada okręgowa ZS Kolejarz w Olsztynie, PKKF-y oraz WKKF w Olsztynie.

AKTYW sportowy woj. olsztyńskiego musi sobie samokrytycznie powiedzieć „robiliśmy za mało", spędziliśmy zbyt wielką ilość zadań na szczupły aktyw etatowy ZS Kolejarz w Olsztynie, nie interesując się jak wykonuje on te zadania.

Czyż o wielkiej ospałości aktywu ZS Kolejarz w olsztyńskim nie świadczy fakt, że rada okręgowa zebrała się w okresie od 1.I.1951 do 30.V. tylko dwa razy i to w składzie 5 osób (liczy 15 członków)?

W efekcie do kół szły instrukcje broszury, dyrektywy, ale nie było kontroli wykonania, nie było inspekcji instruktażowych, nie było ścisłej współpracy. Koła otrzymywały broszury, instrukcje itp., ale... jak wykazała lustracja, nikt tam nie wiedział, jak powinno się organizować próby na SPO, nikt nie znał norm na SPO itd. Co gorsza, chociaż koła ZS Kolejarz w woj. olsztyńskim zaopatrzone są w zasadzie zupełnie dobrze w sprzęt, nie potrafiły tego sprzętu wykorzystać.

Na przykład w kole sportowym w Olsztynku znaleziono wiele nietkniętego sprzętu lekkoatletycznego. Jedynie sprzęt piłkarski był używany, gdyż przy kole istnieje jedenastka piłkarska. W kole sportowym przy rejonowym urzędzie pocztowym w Olsztynie znaleziono w magazynie 24 pary nieużywanych, nowiutkich butów piłkarskich, koszulki, spodenki i pantofle lekkoatletyczne dla 200 osób, również nie używane.

O FAKTACH tych nie wiedziała rada okręgowa ZS Kolejarz w Olsztynie, nie wiedział referat kf i sportu tamtejszego ORZZ.

Lustracja ujawniła inną jeszcze sprawę, która uszła uwadze miejscowych czynników sportowych (chociaż nadawała się do upowszechnienia), a mianowicie wzorową pracę jednej z brygad naprawy wagonów przy kole sportowym w parowozowni głównej w Olsztynie. Członkowie tej brygady, piłkarze pierwszej drużyny II-ligowego Kolejarza Olsztyn. — Baltrun Józef, Baltrun Leonard, Peters Jan i Suszczyński Kazimierz, którzy stanowią trzon drużyny piłkarskiej, podjęli zobowiązania wykonania 120 proc. nowej normy warsztatowej, a wykonują je w od 160 do 180 proc. będąc wzorem dla innych brygad w warsztatach.

Sportowcy ci jednak nie odczuwają opieki ze strony władz sportowych.

JAKIE praktyczne wnioski władze ZS Kolejarz wyciągnęły z wyników lustracji? W dniu 10 czerwca zwołano naradę aktywu ZMP z parowozowni głównej w Olsztynie i warsztatów elektrotechnicznych, na której przedyskutowano szeroko sprawę pracy kół sportowych. W wyniku dyskusji ZMP-owcy powzięli zobowiązanie objęcia kierownictwa kołami sportowymi, zapewniając, że praca tych kół już w niedługim czasie nabierze odpowiedniego rozmachu. Następnie w dniach 16 i 17 czerwca, z inicjatywy Rady Głównej ZS Kolejarz, odbyła się w Olsztynie narada robocza z udziałem aktywistów kolejowego sportu w Olsztynie, na której instruktor Rady Głównej ZS Kolejarz, ob. Pietrusiewicz, poświęcił wiele godzin wykładom na temat organizacji pracy kół, organizacji prób na SPO oraz pracy ideologicznej.

Dyskutanci w swoich wypowiedziach stwierdzili, że narada tego typu jest najlepszą formą pomocy organizacyjnej i zaproponowali, by odbywała się ona raz na 3 miesiące. Teraz trzeba tylko oczekiwać na przełom w pracy kół ZS Kolejarz w woj. olsztyńskim.

R. Litwin



Masłowski, który na zawodach lekkoatletycznych AZS—Gwardia pobił rekord Polski z 1939 r. w rzucie młotem, osiągając 53,03.

Fot. S. Arczyński

AWF czeka na sportowców

Przed otwarciem obozów zlotowych

Sześć tygodni dzieli nas tylko od rozpoczęcia wielkiego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój i XI Akademickich Letnich Mistrzostw Świata. Na boiskach, bieżniach, pływalniach i ringach Berlina sportowcy - akademicy z całego świata zadokumentują jeszcze raz, że młodzież wszystkich narodów dąży do pokojowej współpracy, do pokojowej rywalizacji w pracy i na stadionach.

Celem przygotowania sportowców polskich do tej tak poważnej imprezy Biuro Zlotu i GKKF organizują w Warszawie w ciągu lipca, obóz przygotowawczy dla najlepszych młodych sportowców. W obozie tym weźmie udział ponad 300 osób. Ciekawą innowacją będzie to, że poszczególne obozy różnych dziedzin sportu będą tym razem połączone.

W Akademii Wychowania Fizycznego na Bielanach, gdzie będzie się odbywał obóz, ostatnie przygotowania dobiegają już końca. Kierownikami przygotowań są absolwenci AWF: Gowsz i Roszko.

Zakwaterowanie i wyżywienie w czasie trwania obozu będzie dobre — mówi Roszko. Organizujemy specjalnie dla obozowiczów osobną kuchnię, która zaopatrzy ich w wartościowe i obfite posiłki. Mieszkać będą w internatach męskim i żeńskim, nie więcej jak po 6 osób, a przeciętnie przewidujemy po 4 osoby na pokój.

Wszystkie wygody zawodnicy będą mieli zapewnione. Opiekę lekarską daje Centralna Poradnia Sportowo-Lekarska. Na terenie obozu będzie stale trzech lekarzy. Oprócz tego zaangażowani zostali masażyści.

Urządzenia Akademii zapewnią wszystkim możność dobrego treningu. Akademia oddaje obozowiczom cały swój sprzęt. Sprzęt specjalny, którego AWF nie posiada, dostarczy GKKF — ciągnie dalej Roszko. Pływacy, trenujący na pływalni CWKS dostaną do dyspozycji autobus. Sale i boiska AWF wystarczą, by wymagania treningowe wszystkich innych grup były w pełni zaspokojone.

Obóz rozpoczynamy już 2 lipca, dodaje Gowsz i w tym terminie wszystko będzie zapięte na ostatni guzik. Lekkoatleci, piłkarze, gimnastycy i pływacy przyjadą w poniedziałek, reszta, to jest: bokserzy, kolarze, siatkarze, siatkarki, koszykarze i koszykarki dopiero tydzień później. Kierownictwo ogólne obozu będzie spoczywało w rękach Roszko i Gowsza, ale każdy rodzaj sportu otrzyma własnych kierowników. Trenerzy i kierownicy zamieszkają razem z zawodnikami, co zapewni większe zżycie się i wzajemne zrozumienie. Wspólne apele dla całego obozu, wieczornice i zajęcia świetlicowe, przyczynią się do lepszego poznania się i zgrania całej naszej ekipy.

W czasie trwania obozu oprócz zajęć sportowych duży nacisk położony zostanie również na podniesienie poziomu ideologicznego reprezentantów. Specjalni wykładowcy wyznaczeni przez Zarząd Główny ZMP przeprowadzą pogadanki, poświęcone znaczeniu III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie i walce postępowej ludzkości w obronie pokoju.

Jednocześnie z obozem w AWF odbywać się będzie w Giżycku obóz dla czołowych wioślarzy, którzy w Warszawie nie mają odpowiednich warunków do treningu.

Warunki mieszkaniowe obozowiczów będą jak można sądzić z wypowiedzi Roszko, zupełnie dobre, lecz mogłyby być jeszcze lepsze, gdyby lepiej planowano wszelkiego rodzaju kursy. Wystarczy dodać, że w czasie trwania obozu przygotowawczego na terenie Akademii odbywać się będą jednocześnie cztery kursy, w których weźmie udział przeszło 200 osób. Spowoduje to stosunkowo niewielkie, ale przeszkadzające w pracy, ograniczenia lokalowe. Już wcześniej wiadomo było, że obóz przygotowawczy odbędzie się właśnie w AWF. Należałoby, choćby teraz przerzucić kurs dla nauczycieli w. f., czy instruktorów atletyki do innego ośrodka, co przyczyniłoby się znacznie do zapewnienia naszym reprezentantom lepszych warunków. Wyszłoby także na korzyść kursowi, gdyż w Akademii możliwości jego będą znacznie ograniczone.

J. Samulski

Uczmy się na wzorach radzieckich

Dyskusja nad książką Koroliewa

SYRENA oznajmiła koniec pracy. Wielu robotników jednej z moskiewskich fabryk obrabiarek nie opuszcza jednak zakładu. Spieszą do fabrycznej świetlicy.

Już od kilku dni plakaty zawiadamiały, że dziś odbędzie się wieczór dyskusyjny, poświęcony książce zasłużonego mistrza sportu Koroliewa. Sam autor weźmie udział w dyskusji.

Dlaczego zorganizowano ten wieczór? Ponieważ zauważono, że w bibliotece fabrycznej było ogromne zainteresowanie tą książką.

Świetlica jest już przepełniona. Zaczyna się dyskusja.

— Co przede wszystkim przyciągało mnie w tej książce — zabiera głos elektrotechnik Gudkow — to jej szczerość i bezpośredniość. Czy można sobie wyobrazić, aby w którymś z krajów kapitalistycznych, bokser, który doszedł do klasy światowej, będzie szczerze opowiadał o swoich sportowych sekretach i o sposobach treningów?..

A gdy czyta się książkę Koroliewa, stają nam przed oczami tysiączne rzesze młodzieży, towarzyszy sportowców, radzieckich ludzi, którzy dzięki tej książce bardzo wiele zyskują i mogą swe treningi wzorować na sposobach zaprawy zasłużonego mistrza. Sławny bokser prowadzi jakby rozmowę z czytelnikami, opowiadając o trudnościach, które należy przezwyciężać, aby osiągnąć powodzenie na ringu.

Charakterystyczne było przemówienie tokarza Isajewa. Powiedział on, że przeczytał wiele podobnych książek zagranicznych autorów o losach sportowców w burżuazyjnych krajach.

— A chociażby bohater powieści Jack Londona — „Bestia". Pamiętacie — jak starzejący się bokser musiał walczyć na ringu, aby zdobyć kawałek chleba!

Głodny, z wyniszczonym organizmem, musi walczyć z młodzikiem i tragicznie przegrywa. Nikt z tych bezdusznych ludzi, siedzących w pierwszych rzędach, szukających niezdrowych sensacji, nie współczuje staremu pięściarzowi.

— To tylko mała próbka burżuazyjnego sportu, mówi dalej Isajew, — sportu, w którym panuje prawo — człowiek człowiekowi wilkiem. A gdy czyta się książkę Koroliewa, ogarnia nas radość, że nasz sport jest zupełnie inny, że ludowy, a sportowcy radzieccy otrzymują na każdym kroku pomoc. W swojej książce Koroliew jasno dowodzi, że przyjaźń pomiędzy sportowcami, pomaga do uzyskiwania coraz lepszych rezultatów.

— Książka Koroliewa, powiedział młody bokser — tokarz Połaczew, dowodzi, że wielkie sportowe sukcesy, nie są wynikiem pracy jednostek, lecz wynikiem pracy zbiorowej. W naszym kraju wszyscy sobie pomagamy i tu leży źródło naszych powodzeń.

Jeszcze długo przeciągnęła się dyskusja. Przemawiało bardzo wielu robotników.

Wreszcie na zakończenie, zabrał głos sam autor — Koroliew, który opowiadał o sukcesach radzieckich pięściarzy. Odpowiadał również na wiele zadawanych pytań.

Na drugi dzień w fabryce obrabiarek wielu młodych robotników zapisało się do sekcji bokserskiej.

Czekamy na grad rekordów

lekkoatleci wkraczają w okres wielkich imprez

Dość żenujący wygląd miała nasza tabela najlepszych wyników lekkoatletycznych przed miesiącem. Podawane w niej wyniki były w wielu wypadkach słabe, w wielu konkurencjach można było podać zaledwie po kilka rezultatów, bo zanotowanie danych miejsc mogłoby wywołać rumieniec wstydu. Dzisiejsza tabela tych rumieńców już nie wywoła, choć nie we wszystkich konkurencjach możemy podać 10 rezultatów.

Fakt ten świadczy najlepiej o niepopularności 400 m pł., bieganych raz w roku z okazji mistrzostw okręgu. Tak być nie może. Bieg 400 m pł. musi być jak najczęściej wstawiany do programu czwartków lekkoatletycznych, (które wreszcie ruszyły w całym kraju) i do programu spotkań klubowych.

PAMIĘTAJMY NIE TYLKO O ZWYCIĘZCACH

W tabeli naszej jest jeszcze jedna luka — w biegu 5.000 m. Mamy w tej konkurencji tylko 4 wyniki godne stałego przebywania na liście. Pozostałe są słabe i muszą jak najprędzej zniknąć z tabeli. Dopiero wtedy nie powiemy złego słowa o długodystansowcach.

Słaby stan rubryki 5.000 m jest wynikiem nie tylko nieobecności na starcie czołowych zawodników. Wielką winę ponoszą tu także działacze. Weźmy dla przykładu doroczny bieg „Głosu Szczecińskiego". Startowała w tym biegu czołówka polskich długodystansowców i nie mamy oficjalnych wyników Krzyszkowiaka, Olesińskiego i Fariaszewskiego, gdyż działacze zmierzyli czas tylko 3 pierwszym zawodnikom (Szwargotowi, Kielasowi, Płonce). Wiemy z prywatnych źródeł, że Krzyszkowiak przebiegł 5.000 m w 15:46, Olesiński — 15:52, a Fariaszewski 15:57,0. Krzyszkowiak i Olesiński ustanowili rekordy życiowe, Fariaszewski uzyskał czas kwalifikujący go na dobre miejsce w tabeli, a oficjalnie nic o tym nie wiadomo.

W biegach średnich i długich sędziowie muszą mierzyć czasy nie tylko zwycięzcom. Zawodnicy przychodzący na dalszych miejscach, osiągają bowiem często wyniki, których mogą już w tym sezonie nie powtórzyć, bo nie znajdą silnej konkurencji, albo też trafią na złe warunki atmosferyczne. I nie będą mieli żadnego miernika swych możliwości, co jest niewątpliwie wielką krzywdą.

DOBRY POCZĄTEK

Przed miesiącem największe pochwały zebrali za swą pracę sprinterzy. I przez ubiegły miesiąc pracowali oni solidnie. Wynikiem tego są liczne zmiany w biegach 100 i 200 m. Stan tych konkurencji jest dobry, a mamy wrażenie, że po mistrzostwach okręgów i zrzeszeń (najbliższe dni) doczekamy się rekordowych przeciętnych (zwłaszcza na 200 m). Spodziewamy się znacznej poprawy wyników przez Lipskiego, Macha I i Silskiego. Stać ich na obniżenie obecnych rezultatów na 200 m po 0,5 sekundy. W biegu 400 m jest jeszcze słabo. Może mistrzostwa okręgowe wprowadzą liczne zmiany.

Wyniki średniodystansowców są bardzo obiecujące. Ani jeden z zawodników (poza Bąkowskim — specjalistą od uzyskiwania dobrych wyników w maju) nie osiągnął formy szczytowej. Wielu zawodników jeszcze nie startowało. Z niecierpliwością czekamy na wyniki Jackiewicza, Kupczyka, Maćkowiaka, Majewskiego, Barteckiego i Makomaskiego na 800 m — kandydatów na zejście poniżej 2 minut za pierwszym startem.

REWELACJA DŁUGICH DYSTANSÓW

Rewelacją ostatnich dni był czas Graja na 3.000 m — 8:46,7. Warszawianin, osiągając ten wynik odkrył swe wielkie możliwości w biegach 1.500 m i 5.000 m. Liczymy, że Graja stać w tej chwili na 4:05 na 1.500 i 15:25 na 5.000 m. Są to wyniki piękne, ale nam się zdaje, że Graj powinien specjalizować się na 3.000 m z przeszkodami. Graj jest wysoki, silny, wytrzymały, zmiany tempa nie powinny na nim robić zbyt wielkiego wrażenia. Zresztą Graj próbował już swych możliwości w biegu z przeszkodami. Próby te były zadowalające i winny zachęcić warszawianina do dalszej specjalizacji.

Zresztą, co tu dużo mówić. Już w tej chwili Graj powinien pokonać Kielasa w biegu z przeszkodami, a pamiętamy chyba o tym, że Kielas przed rokiem walczył zawzięcie z tak doskonałymi specjalistami biegu 3.000 m z przeszkodami, jak Roudny — mistrz Europy i Węgier Hires.

Nauka brania płotów i rowu nie przeszkodzi Grajowi w dążeniu do uzyskania wyników poniżej 4 min. na 1.500 m i poniżej 15 min. — 5.000 m.

Rewelacyjne wyniki Lipca i Kuśmirka, a zwłaszcza Kuśmirka na 400 m pł. wskazują, że możemy liczyć na wielką poprawę w tej konkurencji. Trzeba się tylko wziąć uczciwie do pracy. Biegacze, osiągający około 53 sek., na 400 m płaskie, nie powinni biegać 400 m pł. gorzej od Kuśmirka.

SAMOUCTWO NIE WYSTARCZY

Wśród miotaczy, na największe brawa zasłużyli Masłowski i Łomowski. Słowa uznania należą się też młociarzowi Świetlickiemu i dyskobolom Andrzejczykowi i Chojnackiemu. Ta trójka musi znaleźć dobrych nauczycieli, którzy podciągną młodych miotaczy na wysoki poziom.

Najtrudniejsza sprawa jest z najmłodszym z tej trójki Andrzejczykiem. Chłopak ma talent, ma wielkie możliwości, ale... niestety nie chce znać żadnego nauczyciela. Andrzejczyk uważa, że nie ma w Polsce osoby, która by mogła go nauczyć rzucać dyskiem, bo on zna tę konkurencję najlepiej.

To, że Andrzejczyk studiuje rzut dyskiem, świadczy o nim bardzo dobrze. Z pewnością studia pomogą wrocławianinowi w uzyskiwaniu lepszych wyników niż obecnie. Ale bez trenera kontrolującego prawidłowość ruchów Andrzejczyka na treningach i zawodach, wrocławianin za daleko nie zajedzie.

Aby przekonać Andrzejczyka do trenera, możemy mu powiedzieć, że wydawnictwa, z jakich czerpie on swe wiadomości, są także w posiadaniu innych osób. W dodatku takich, które bez studiów nad dyskiem wtedy, gdy startowały, osiągały lepsze wyniki niż Andrzejczyk. A więc kandydacie na rekordzistę Polski, radzimy słuchać nauczycieli, wymarzony rekord przyjdzie prędzej.

UWAGA NA OHNSORGE

W skokach pokazało się kilka nowych nazwisk, szczególnie w trójskoku, który w tym sezonie zapowiada się rewelacyjnie. Z czołówki skoczków poprawili się znacznie Weinberg i Ważny, który wkrótce może sprawić miłą niespodziankę — osiągnąć 4 m w tyczce. W skoku w dal należy zwrócić uwagę na Ohnsorge. Młody poznaniak może zaskoczyć nas w każdej chwili przekroczeniem 7 m.

Najbliższe tygodnie, w których odbędą się mistrzostwa okręgów i zrzeszeń, przyniosą z pewnością wiele zmian w tabeli. Spodziewamy się, że zanotujemy w najbliższych dniach niejedną miłą niespodziankę w rodzaju wyników Masłowskiego, Łomowskiego, Weinberga, Ważnego i Lipskiego z ostatniej niedzieli. Rekordy życiowe padają stale, rekordy przeciętnych 10 najlepszych powinny padać już wkrótce, może doczekamy się w lipcu znowu rekordów Polski (w czerwcu padły 3 — młot — 53,03; 4 × 100 m — 43,5; 4 × 1.500 — 16:59,2).

S. S.

Ob. Gronowski miał rację

CIĄGNĄCY się od czasów Ben Akiby spór, czy tzw. barometr w kościach jest wadą czy zaletą, został wreszcie rozstrzygnięty. Dnia 24 czerwca r. 1951 (data ta przejdzie do historii) intendent boiska Stołecznego Kolejarza ob. Gronowski przekonał przeciwników, że „łamanie w kościach" jest zaletą, którą można i trzeba wykorzystać, szczególnie teraz w ramach akcji „O". Jak to było posłuchajcie...

Od kilku tygodni pożółkła z braku wody trawa na boisku Kolejarza, zaczęła coraz bardziej więdnąć, a spod nóg zawodników zaczęły się unosić tumany kurzu. Ob. Gronowski spokojnie na to patrzał i nie przejmował się. Na nalegania zawodników odpowiadał tylko krótko: Po co polewać, kiedy spadnie deszcz, ja to czuję w kościach, szkoda pieniędzy na wodę!

I oto po długich tygodniach, na 5 minut przed zawodami deszcz istotnie upadł, wprawdzie bardzo mały, ale to już nie wina ob. Gronowskiego. Grunt, że „barometr" nie zawiódł. A że boisko znów będzie czekało przez kilka tygodni na następny deszcz, to przecież nie jest takie ważne, prawda ob. Gronowski?

stp.

Główna poradnia lekarska w AWF

Główna Poradnia Sportowo-Lekarska zawiadamia, że od dnia 2 lipca przenosi swoją działalność na teren AWF. Przyjęcia lekarzy wszystkich specjalności w ambulatorium AWF w godz. od 17.00 do 19.00.

Powyższa decyzja wynika z konieczności otoczenia opieką lekarską obozu kondycyjnego przed Festiwalem Młodzieżowym w Berlinie jak również remontem obecnego lokalu. Od 1 sierpnia GPSL urzędować będzie w dotychczasowym lokalu przy ul. Konopnickiej 6.

Żeglarze walczą o Puchar Pokoju

Na torze w Brdyujściu pod Bydgoszczą, rozegrano ogólnopolskie klubowe regaty żeglarskie z wyrównaniem o Puchar Pokoju. Na starcie stanęły 33 załogi w 7 biegach. W ogólnej punktacji zwyciężył CWKS Warszawa 18 pkt., przed Gwardią i Ogniwem Bydgoszcz po 5 pkt. Wyniki techniczne: klasa „P 7" Jabłkowski (Bud. Chojnice), klasa „E" — Biderman (CWKS), klasa „PZ-12" — Kowalewski (CWKS), klasa „C" — Graj, (Gwardia Bydg.), klasa „H" — Szpander (CWKS), klasa „O" — Drein (Ogn. Bydg.).

Najlepsze wyniki lekkoatletów w bieżącym sezonie

100 M	200 M	400 M	800 M	1500 M	5000 M	110 M PŁ.	400 M PŁ.	4×100 M
R. P. 10,5 — Kiszka — 1950	R. P. 21,2 — Sławczyk 1949	R. P. 48,3 — Gąssowski 1937	R. P. 1.51,6 — Kucharski 1935	R. P. 3:54,0 — Kusociński 1932	R. P. 14:24,2 Kusociński 1939	R. P. 13,1 — Schmidt 1938	R. P. 54,2 — Kostrzewski 1928	R. P. 43,5 Ogniwo, Kr. 1951
N. P. 10,5 — Kiszka — 1950	N. P. Sławczyk	N. P. 48,6 — Mach I 1950	N. P. 1:53,3 Stałkiewicz 1950	N. P. 3:56,8—Potrzebowski 1950	N. P. 15:11,0 — Kielas 1948	N. P. 15,3 — Adamczyk 1948	N. P. 55,6 — Puzio — 1949	N. P. — Ogniwo, Kr.
1 — 1950 — Kiszka	1 — 1950 21,9 — Sławczyk	1 — 1950 Mach I	1 — 1950 — Stałkiewicz	1 — 1950 — Potrzebowski	1 — 1950 15:21,0 — Kielas	1 — 1950 15,5 Krzyżanowski	1 — 1950 56,8 — Puzio	1 — 1950 — 43,8 Ogniwo, Kr.
10 — 1950 — 11,0	10 — 1950 — 22,9	10 — 1950 — [illegible]1,4	10 — 1950 — 1:59,9	10 — 1950 — 4:08,8	10 — 1950 — 16:05,0	10 — 1950 — 16,4	10 — 1950 — 60,0	10 — 1950 — 45,3
Kiszka, Śl. 10,6	Sławczyk, Pozn. 22,3	Lipski, W-wa 49,[illegible]	Kuśmirek, Wr. 1:57,0	Potrzebowski, Szcz. 3:59,4	Kielas, Gd. 15:15,6	Pawłowski, Ł. 15,9	Lipiec, Wr. 57,6	Ogniwo, Kr. 43,5
Mach I, Gd. 10,8	Buhl, Kr. 22,4	Lipiec, Wr. 5[illegible]	Bąkowski, Wr. 1:57,3	Lewicki, Tor. 4:0[illegible]	Szwargol, W-wa 15:25,8	Wilczek, Śl. 15,9	Kuśmirek, Wr. 57,8	AZS, Pozn. 43,8
Buhl, Kr. 10,8	Lipski, W-wa 22,4	Kasprzycki, Gd. 51,2	Kasprzycki, Gd. 1:57,4	Kuśmirek, Wr. 4:05,[illegible]	Plonka, Bielawa 15:28,4	Skalbania, Pozn. 16,0	Mauthe, W-wa 59,3	Gwardia, W-wa 44,7
Kopeć, W-wa 10,8	Mach I, Gd. 22,6	[illegible] 51,2	Potrzebowski, Szcz. 1:57,8	Krawczykiewicz 4:08,[illegible]	Graj, W-wa 15:52,4	Tulecki, Ł. 16,1	Sienicki, W-wa 60,2	AZS — AWF 44,7
Wolniewicz, Pozn. [illegible],8	Antonowicz, W-wa 22,8	Potrzebowski, Szcz. 51,[illegible]	Werbliński, W-wa 1:57,9	Burka, Wr. 4:08,5	Krzyszkowiak, W. 16:26,6	Krzyżanowski, Gd. 16,2	Koprał, Wr. 61,6	Unia, Kryweld 45,0
Grzanka, Bdg. 10,8	Grochowski, Kr. 22,8	Puchowski, Ł. 51,4	Korban, Gd. 1:58,2	Mańkowski, Gd. 4:09,5	Łaszczyński, W-wa 16:28,2	Nowak, Wr. 16,4	[illegible] 61,8	AZS, Gd. 45,1
Antonowicz, W-wa 10,8	Sliski, W-wa [illegible]	Wawrzyniak, Pozn. 52,[illegible]	Leśniak, Wr. 1:59,6	Zbikowski, Tor. 4:09,7	Czajkowski, W-wa 16:35,4	Mauthe, W-wa 16,6	Kozłowicz, Pozn. 61,9	Spójnia, W-wa 45,1
Lipiec, Wr. 10,9	Grzanka, Bdg. 23,0	Laskowski, Ł. 52,[illegible]	Długoborski, Wr. 2:00,0	Długoborski, Wr. 4:[illegible]		Ogloblin, W-wa 16,6	Orłowski, W-wa 61,9	Gwardia, Bdg 45,2
Wojtowicz, W-wa 10,9	Adamski, Pozn. 23,0	Kajzer, Śl. 52,[illegible]	Lewandowski, Wr. 2:00,5	Krzyszkowiak, W. 4:1[illegible],2		Żelwski, Pozn. 16,7		Unia, Łódź 45,2
Lipski, W-wa 11,0	Deluga, W-wa 23,1	Ziemba, Kr. 52,[illegible]	Lewicki, Tor. 2:01,3	Kuraś, W-wa 4:13,[illegible]		Burzyński, W-wa 16,8		Gwardia, Wr. 45,4

KULA	DYSK	OSZCZEP	MŁOT	W DAL	WZWYŻ	TYCZKA	TRÓJSKOK	4×400 m
R. P. 16,05 — Hel[illegible] 1932	R. P. 47,46 Łomowski — 1948	R. P. 73,27 — Lokajski 1936	R. P. 53,03 — Masłowski 1951	R. P. 744 — Adamczyk 1949	R. P. 196 — Pławczyk 1932	R. P. 414 — Sznajder 1935	R. P. 14,76—Hoffman K. 1937	R. P. 3:25,8—AZS W-wa 193[illegible]
N. P. 15,93 — Łomowski 1948	N. P. 47,46 — Łomowski 1948	N. P. 63,50 — Sidło — 1951	N. P. 53,03 Masłowski 1951	N. P. 744 — Adamczyk 1949	N. P. 189 — Skalbania 1949	N. P. 390 — Adamczyk 1950	N. P. 14,69 — Weinberg 1950	N. P. 3:27,9—Ogniwo, Kr. 1950
1 — 1950 15,81 — Łomowski	1 — 1950 46,25 — Praski	1 — 1950 — 60,59 — Kuj[illegible]	1 — 1950 51,30 — Masłowski	1 — 1950 737 — Kiszka	1 — 1950 — 187 — Skalbania	1 — 1950 390 — Ada[illegible]	1 — 1950 14,69 — Weinberg	1—1950 3:27,9 — Ogniwo, Kr.
10 — 1950 — 13,56	10 — 1950 — [illegible]1,98	10 — 1950 — 54,85	10 — 1950 — 42,18	10 — 1950 — 681	10 — 1950 — 180	10 — 1950 — 350	10 — 1950 — 13,39	10 — 1950 — 3:38,8
Łomowski, Gd. 15,85	Andrzejczyk, Wr. 43,10	Sidło, Gd. 63,50	Masłowski, Bdg. [illegible]	Milewski, W-wa 710	Lewandowski, Wr. 185	Ważny, W-wa 390	Weinberg, Bdg. 14,47	Budowlani, Gd. 3:28,4
Krzyżanowski, Gd. 14,97	Dunecki, Tor. 42,57	Garncarczyk, W-wa [illegible]	Świetlicki, Pab. [illegible]	Kiszka, Śl. 705	Skupny, Szcz. 184,5	Krzesiński, Gd. 380	Kuźmicki, Śl. 14,03	Gwardia, Wr. 3:31,7
[illegible] 14,71	[illegible] 42,53	Szendzielorz, Śl. 60,73	Grabowski, Gd. [illegible]	Adamczyk, Wr. [illegible]	Wawrzyniak II, Pozn. 183	Janiszewski, Kr. 371	Kowal, W-wa 13,87	AZS — AWF. 3:34,9
Dobraczyński, Kr. 13,78	Chojnacki, W-wa 42,44	Kujawa, W-wa 58,88	Sobecki, Tor. [illegible]	Kuźmicki, Śl. [illegible]	Noch, Tor. 182,5	Szelągiewicz, Pozn. 355	Starybrat, W-wa 13,44	AZS, Pozn. 3:36,5
Będkowski, Śl. 13,43	Żochowski, Gd. 42,22	Sumiński, Pozn. 57,1[illegible]	Harmata, W-wa [illegible]	Iwański, W-wa 690	Ohnsorge, Pozn. 181	Osika, W-wa 345	[illegible] 13,22	AZS, Gdańsk 3:36,8
Wilk, W-wa 13,34	Gierutto, W-wa 41,60	Jarzyński, Pozn. 56,73	Bednarek, Pab. [illegible]	Sporny, Pozn. [illegible]	Polócki, W-wa 180	Malecki II, Wr. 345	Masior, Wr. 13,12	Gwardia, Kr. 3:38,9
Praski, Śl. 13,33	Krzyżanowski, Gd. 41,53	Cichy, Tor. 55,6[illegible]	[illegible] 42,83	[illegible] 681	Spychalski, Szcz. 180	Nowak, Wr. 340	Kubicki, W-wa 13,08	Ogniwo, W-wa 3:44,2
Gierutto, W-wa 13,18	Pachól, Szcz. 40,50	[illegible] 54,[illegible]	Oćmiałowski, Gd. [illegible]	Sławczyk, Pozn. 679	[illegible]	Pachól, Szcz. 340	Dzięgielewski, W-wa 13,06	CWKS, W-wa 3:45,0
Adamczyk, Wr. 13,17	Słowik, Kr. 40,14	Zarada, Kr. 52,4[illegible]	Krawczyk, Pozn. [illegible]	Sak, W-wa [illegible]	Plechura, Wr. 179	Mucha, W-wa 340	Dziewolski, Pozn. 13,02	Spójnia, Pozn. 3:45,6
Kruszewski, Pab. 13,17	Grzelski, Ł. 40,12	Mrożewski, Pozn. 52,4[illegible]	Kruszewski, Pab. 41,17	Ohnsorge, Pozn. [illegible]	Weinberg, Bdg. 179	Szendzielorz, Śl. 340	Makowiecki, W-wa 13,02	Spójnia, Grudz. 3:47,8

R. P. — rekord Polski; N. P. — najlepszy po wojnie.

Dwa powiaty—dwa różne obrazy pracy PKKF
Garwolin powinien skorzystać z doświadczeń Pułtuska

JESTEŚMY na odprawie przewodniczących Powiatowych Komitetów Kultury Fizycznej w WKKF w Warszawie. Trzeci punkt porządku dziennego brzmi: Praca sekcji sportowych, najbliższe imprezy.

Głos zabiera przewodniczący PKKF w Garwolinie — Pardo.

— W zawodach kolarskich 24 bm. wzięło udział 46 zawodników. Powiatowych mistrzostw lekkoatletycznych nie będzie. Nie będziemy organizowali na terenie naszego powiatu żadnych imprez pływackich. Przeprowadziliśmy powiatowe mistrzostwa w piłce nożnej. Mistrz wyłoniony będzie w przepisanym przez WKKF terminie, po rozegraniu trzeciego decydującego spotkania między Spójnią Garwolin i Kolejarzem Dęblin.

Bezpośrednio po nim udzielono głosu przewodniczącemu PKKF w Pułtusku — Krzemieniowi. Posłuchajmy co mówi:

— Zawody pływackie organizujemy na Narwi, gdyż nie dysponujemy na terenie powiatu pływalnią. Dotychczas wpłynęły zgłoszenia 600 zawodników. W mistrzostwach lekkoatletycznych powiatu brało udział 58 kobiet i 84 mężczyzn. Mistrzem piłkarskim zostało Ogniwo Pułtusk. Tytuły mistrzowskie w koszykówce i szczypiorniaku przypadły w udziale SKS-owi z Pułtuska. Pierwszego lipca rozegrane zostaną w Pułtusku finałowe spotkania o mistrzostwo Ludowych Zespołów Sportowych w siatkówce. Mistrz LZS-ów spotka się z mistrzem kół o tytuł mistrzowski powiatu.

Dwa powiaty, a także dwa różne sprawozdania, jaką rozpiętość w osiągnięciach obu PKKF. Dwa dni poświęciliśmy na złożenie wizyt tym właśnie dwu Powiatowym Komitetom.

SPÓJNIA W GARWOLINIE NIE ROZUMIE...

— Jak przedstawia się rzeczywiście praca waszego Komitetu, jeśli chodzi o aktyw społecznych działaczy sportowych? — rzucamy pytanie sekretarzowi PKKF w Garwolinie — Zdzisławowi Staruchowiczowi.

Zorganizowanie PKKF w Garwolinie, automatycznie przesądziło sprawę jeśli chodzi o jego pracę i wyniki. Spójnia obsadziła Komitet własnymi członkami i rządzi nim. Spójnia, jak zresztą większość klubów i kół województwa warszawskiego, nastawiona jest tylko na piłkę nożną. Działacze, to byli piłkarze, a w związku z tym działa tylko sekcja piłki nożnej. Nie rozumieją oni, że piłka nożna jest nie celem, a środkiem umasowienia kultury fizycznej. Poza tym chcą oni na siłę wprowadzić dawny przedwojenny styl pracy.

My sami nie możemy zrobić wiele, musimy mieć oparcie w aktywie społecznym, a on... jest kulą u naszych nóg. Jedynym wyjściem z tragicznej obecnie sytuacji jest przeniesienie PKKF do Ireny koło Dęblina i zrezygnowanie z wielu niezastąpionych „działaczy Spójni". Dębliński Kolejarz zasiliłby swymi działaczami wszystkie sekcje sportowe.

Niestety, Powiatowa Rada Narodowa nie godzi się na zmianę siedziby PKKF motywując, słusznie zresztą, że Garwolin leży w samym środku powiatu i jest siedzibą wszystkich instytucji powiatowych.

TYLKO PIŁKA

Zobaczmy co dzieje się w kołach powiatu garwolińskiego. Zacznijmy od garwolińskiej Spójni. Zawody rozgrywa tylko sekcja piłkarska. Sekcja siatkówki nie ma boiska i choć teren pod boisko przygotowała szkolna młodzież już dawno, choć gotowe są słupki, to jednak sekcja nie pracuje, gdyż... nie ma komu tych słupków wkopać. W sekcji kolarskiej jest w tej chwili faktycznie trzech ludzi. Kierownik Tracz ukończył przed kilkoma dniami kurs w Szczecinie i może postawi sekcję na nogi. Kierownikiem sekcji bokserskiej i jej trenerem był Kordaś. Był, pił i przestał pracować. Istnieje oficjalnie sekcja motorowa, która nie przejawia żadnej absolutnie działalności. Przed miesiącem zarząd sekcji postanowił zorganizować kurs motocyklowy. Zgłosili się chętni, lecz kursu nie przeprowadzono, bo... kierownik sekcji wyjechał na urlop. Sekcja lekkoatletyczna nie robi nic, a jedynym jej osiągnięciem było wystawienie 30 zawodników (Spójnia liczy 160 członków) do Biegów Narodowych.

Nieco lepiej niż Spójnia pracuje Włókniarz z Żelechowa, który ma rzeczywiście czynne 4 sekcje: siatkówki, piłki nożnej, lekkoatletyczną i tenisa stołowego. Ale Włókniarz bazuje tylko na szkołach i pracowałby lepiej, gdyby większą pomoc okazywała mu Rada Zakładowa.

W czerwcu ub. r. w hucie szkła w Czechach, założono koło sportowe Unii. Kierownictwo koła miało wielkie trudności. Rada Okręgowa nie wykazywała żadnego zainteresowania swym kołem. Koło, które posiada te same 4 sekcje co Włókniarz żelechowski, nie przejawia prawie żadnej działalności. Rada Zakładowa traktuje koło jako zło konieczne. Najlepszym dowodem jest fakt, że żaden z członków koła Unii nie startował w Biegach Narodowych.

Bezwzględnie najsłabszym kołem powiatu jest Spójnia Ryki. Istnieje tu tylko sekcja piłki nożnej, zawiązana w tym roku. Nikt nie startował ani w Biegach Narodowych, ani w trójboju. Działalności żadnej.

Dużo inicjatywy przejawia garwolińska Gwardia, która jest bardzo pomocna we wszystkich posunięciach. W Komitecie pracuje dwu delegatów, którzy wyróżniają się szczególną sumiennością i właściwym podejściem do poszczególnych zagadnień. Gwardia planuje wybudowanie jeszcze w tym roku kortu tenisowego i basenu pływackiego.

Najlepszym, najsilniejszym kołem na terenie powiatu jest Kolejarz Dęblin. Bardzo dobrze pracuje 7 sekcji tego koła, a mianowicie: lekkoatletyczna, siatkówki, tenisa stołowego, motorowa, pływacka, piłki nożnej i bokserska.

Prócz wymienionych już 7 kół zrzeszeniowych istnieje 5 SKS z Dęblina, Sobolewa, Sobieszyna, Żelechowa i Ryk. Młodzież szkolna uprawia lekkoatletykę i siatkówkę.

CO NA TO ZSCh

Lista Ludowych Zespołów Sportowych liczy 45 pozycji. 4 czerwca skreśliliśmy dwa LZS z Chotyni i Głoskowa. W Głoskowie, w czasie ostatniej naszej inspekcji okazało się, że w LZS jest obecnie tylko 2 członków(?). Podobnie w Chotyni. Skreślimy jeszcze kilka w najbliższych dniach po przeprowadzeniu całkowitej inspekcji powiatu. Duży wpływ na słabą pracę LZS ma brak zainteresowania ze strony ZSCh.

Źle przedstawia się sprawa z SPO w LZS. Na odprawach przedstawiciele tłumaczyli się np., że nie mogą przeprowadzić trójboju, bo nie mają sprzętu lekkoatletycznego. Wydaje się, że przyczyną takiej motywacji jest niedostateczna propaganda SPO w terenie. Członkowie LZS nie zdają sobie sprawy z doniosłości prób, zapominają o zastępczym sprzęcie.

Do czołowych LZS należą zespoły: Trzcianki gm. Wilga, Żabianka gm. Trojanów, Kuszówka gm. Miastków i Puznówka gm. Parysów.

JAK WYCHOWAĆ DZIAŁACZY

Jak można sobie poradzić z brakiem aktywu społecznego dowiedzieliśmy się w Pułtusku.

— Jedziecie do rodzinnych wsi. We wszystkich istnieją Ludowe Zespoły Sportowe. Musicie je podnieść na wyższy poziom. Prawie wszyscy z Was zdobyli w ciągu roku szkolnego wiele wiadomości z zakresu wf, jesteście członkami SKS, wiecie jak trzeba pracować. Swą wiedzę musicie zanieść w teren — mówi Krzemień.

— Zobowiązujemy się w ciągu wakacji pracować na wsi tak, jak pracowaliśmy w Pułtusku — obiecuje młody chłopiec w imieniu swych kolegów na apel przewodniczącego PKKF.

— Ci chłopcy są największą wyręką we wszystkich poczynaniach PKKF. Ochoczo garnęli się oni do wszelkiej pracy społecznej na odcinku sportowym — mówi nam Krzemień. — Mieli dobrych wykładowców, rozumiejących zadania sportu, którzy potrafili wzniecić zamiłowanie do sportu wśród swych wychowanków.

Uczniowie Liceum Pedagogicznego i jego absolwenci, to kierownicy sportu w naszym powiecie. We wszystkich LZS opiekunami zespołów sportowych są nauczyciele, którzy przez to Liceum przeszli. Przewodniczącymi są najczęściej młodzi chłopcy, którzy pracując pod okiem opiekunów dobrze prowadzą pracę i wyrastają na przyszłych działaczy.

Ten styl pracy dał nam już bardzo dobre wyniki. W chwili, gdy wszystkie Powiatowe Komitety województwa warszawskiego narzekają na brak działaczy do sekcji sportowych, do prezydiów PKKF, u nas na zawołanie znajdziemy ponad 60 ludzi, którzy w każdej chwili przyjdą nam z pomocą. Tylko dzięki temu dajemy sobie ze wszystkim doskonale radę.

RADZĄ SOBIE SAMI

Nie znaczy to wcale byśmy nie walczyli z trudnościami. Mamy ich dużo, że wymienię tylko brak sprzętu i terenów sportowych. Przy naszym aktywie i zapale młodzieży na wszytko znajdzie się rada: nie mamy kuli — w każdej wsi znajdzie się odważony kamień, który ją zastąpi. Nie mieliśmy pływalni, wybudowaliśmy ją na Narwi. Dwa pomosty, dwie liny, trampolina i gotowe. Nie możemy bić na takiej pływalni rekordów, ale mamy możność uczyć sztuki pływania wszytkich, możemy organizować zawody. Już w tej chwili długo trzeba szukać wśród członków kół, czy LZS człowieka nie umiejącego pływać.

Wyniki uzyskiwane przez naszych zawodników nie stoją jeszcze na wysokim poziomie, ale przyczyna leży w fakcie, że nastawiliśmy się nie na wyczyn, lecz na masowość. Wierzymy, że w ślad za tym przyjdą i wyniki. Tymczasem możemy pochwalić się przekroczeniem o 115% limitu w Biegach Narodowych. W strzelaniu na SPO, które odbywało się w 39 punktach na terenie gmin wiejskich (strzelanie sportowe) i w Pułtusku na strzelnicy (ostre) do 1 czerwca startowało 2254 osoby, z czego 1735 uzyskało normy. Próby strzeleckie jeszcze trwają, a limit wyznaczony został już przeszło dwukrotnie przekroczony. Akcja trójboju lekkoatletycznego na SPO trwa. I w tej konkurencji znacznie przekroczymy cyfrę, do której zobowiązaliśmy się.

Swą pracą społeczną na terenie powiatu pułtuskiego wyróżniają się **Szczepan Kozon**, nauczyciel z Rybna, **Stefan Rzemek**, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej Wyszkowa, **Mieczysław Dronowski**, członek prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Pułtusku, **Zdzisław Rasiński**, kierownik szkoły w Piskorni, **Eugeniusz Walentczak**, przewodniczący Zarządu Gminnego ZMP w Wyszkowie, **Piotr Siemieniewski**, przewodniczący Gminnej Rady Sportu Wiejskiego w Pniewię, **Józef Sosnowski**, kierownik szkoły w Somiance.

Radzimy działaczom z Garwolina skorzystać z tych doświadczeń.

Artur Cendrowski

Czajkowski bije zwycięzcę Gerevicha w mistrzostwach ZS Budowlani

W Krakowie odbyły się mistrzostwa szermiercze ZS Budowlani, które zgromadziły zawodników ze Szczecina, Gdańska, Katowic, Gliwic i Krakowa.

Mistrzostwa te, w których brało udział ogółem ok. 40 zawodników, zakończyły się pełnym sukcesem szermierzy krakowskich. Zawodnicy pozostałych okręgów byli zdecydowanie słabsi. Poziom walk finałowych był bardzo wysoki.

Duży sukces odniósł Czajkowski, zajmując we wszystkich trzech broniach czołowe miejsca oraz wykazując bardzo dobrą technikę, kondycję i bojowość. Jego zwycięska walka na szable z doskonałym Zabłockim (5:2), należała do najpiękniejszych spotkań zawodów. Doskonałą formę wykazali także: Przeździecki we florecie, Czajkowska we florecie kobiet, Krzywiecki i Mroczek w szpadzie, (ten ostatni pokazał kilka dobrych aretów na rękę) oraz Zabłocki i Suski w szabli. Z młodych zawodników wyróżnili się Michalewicz, walczący bardzo opanowanie i dobrze technicznie, Chemicz i Korczyński (juniorzy), oraz Pagaczewska. Dobrze wypadł także debiut Rutkowskiego, w szpadzie. Sołtanowa mimo zdobycia pierwszego miejsca nie pokazała swej najlepszej formy.

WYNIKI:

Floret mężczyzn: 1. Przeździecki — 7 zw., 2. Zabłocki — 7 zw., 3. Czajkowski — 6 zw., 4. 5. 6. Krzywiecki, Suski i Michalewicz po 4 zwycięstwa.

Floret kobiet: 1. Sołtanowa — 5 zw., 2. Czajkowska — 4 zw., 3. Pagaczewska — 3 zw., 4. Sobota, 5. Gnapińska, 6. Żabrowska.

Szpada: 1. Krzywiecki — 4 zw., 2. Czajkowski — 4 zw., 3. Mroczek — 3 zw., 4. Zawadzki, 5. Rutkowski, 6. Sołtan.

Szabla: 1. Suski — 4 zw., 2. Czajkowski — 3 zw., 3. Zabłocki — 3 zw., 4. Przeździecki, 5. Sołtan, 6. Zawadzki.

Bagnet: 1. Chemicz, 2. Polak, 3. Zachemba po 7 zw., 4. Kozłowski, 5. Grymak.

K — s

Oczy i uszy świata

MOSKWA. Na stadionie Dynamo rozegrano 100 mecz I rundy rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo ZSRR między drużyną zeszłorocznego mistrza CDSA, a zespołem Torpedo (Moskwa).

Spotkanie zakończyło się zwycięstwem CDSA 3:1. Po sukcesie tym CDSA wysunęło się na czoło tabeli mając 21 pkt. i zakończyło rundę wiosenną jako zwycięzca.

LONDYN. Duglas ustanowił nowy rekord Anglii w rzucie młotem — 54,81, Williams skoczył 7,41, Savidge rzucił kulą 15,20 m, miss Alexandre skoczyła 1,62 m.

BUDAPESZT. Zawody pływackie, zorganizowane przez klub Dozsa przyniosły dalszą serię doskonałych wyników. Csordas przepłynął 400 m st. dow. w 4:47,2. Nyeki wygrał 100 m w 59,8 sek. Wśród kobiet Killerman na 200 m st. kl. 2:55, Szekely na tym samym dystansie motylkiem — 2:53,8 oraz juniorka Karpati na dystansie 100 m st. kl. 1:28,4.

Pojedynek, stoczony pomiędzy dwoma najlepszymi sprinterami Węgier Kadasem i Szilardem przyniósł bezapelacyjne zwycięstwo pierwszego i to w doskonałym czasie 57,9 sek. Szilard miał czas równo 1 minutę.

BREST. Pływacy francuscy ustanowili nowy rekord Francji w pływaniu 4×200 m — 8:49,4.

ODESSA. Zakończone w Odessie mistrzostwa ZSRR w walkach zapaśniczych zgromadziły 150 zawodników. Tytuły mistrzów, w kolejności wag zdobyli: Bardybachin, Moskwa; Terzian, Azerbejdżan; Punkin, Ukraina; Jegorow, Moskwa; Maruszkin, Moskwa; Białow, Moskwa; Englas, Leningrad i Kotkas, Tallin.

HELSINKI. 200 m — Back 22, tyczka Lundberg 4,20, oszczep Bengtsson 67,16.

MOSKWA. W Stalino rozpoczęły się mistrzostwa bokserskie ZSRR, w których bierze udział ponad 200 czołowych pięściarzy Związku Radzieckiego.

Niespodzianką pierwszego dnia mistrzostw była porażka wielokrotnego mistrza Hanukaszwili z 20-letnim Boczarowem.

OSLO. 100 m Johansson 10,5, młot Strandli 55 m 79.

BUDAPESZT. Wyścig szosowy na dystansie 35 km, w którym startowali najlepsi zawodnicy węgierscy, zakończył się zwycięstwem Vidy w czasie 53·55,8, co odpowiada przeciętnej szybkości 38,950 km na godz. Drugi był Keraisz, trzeci Sere.

HELSINKI. Przebywająca w Finlandii, reprezentacja ZSRR w koszykówce rozegrała w Helsinkach mecz z reprezentacją Finlandii, zwyciężając 125:56 pkt.

BUKARESZT. Muntianu ustanowił nowy rekord Rumunii na 500 m st. kl. — 8:11,9.

SZTOKHOLM. 100 m Zandi 10,9, 400 m Geiser 48,4, dysk Hipp 48 m 60.

Przegląd Sportowy
Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni
Wydawnictwa Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Nowogrodzka [illegible]
Tel.: [illegible]
Administracja:
Warszawa, ul. Wiejska 12.
Złożono w Drukarni Z M P, Warszawa
Odbito w Drukarni „Czytelnik" Nr 2"
2-B-32809

Entuzjazmu wiejskich sportowców nie wolno zmarnować

WSZYSTKO zaczęło się od tego, że 27 młodym, wiejskim chłopakom żuławskiej wsi Marzęcino — po prostu sprzykrzyły się nudne, niczym nie wypełnione wieczory. Chłopcy postanowili: weźmiemy się za sport.

Energii i zapału nie brakowało marzęcińskiej młodzieży. Nie minęło nawet kilkanaście dni, a w kartotekach najrozmaitszych komitetów i zarządów pojawiła się nowa nazwa: LZS Marzęcino... Od tej chwili życie nabrało dla młodzieży tej cichej i odludnej wsi żuławskiej jeszcze więcej uroku. Rozpoczęły się starania o boisko, o sprzęt, o salę, narastały problemy, których przedtem nie było, zaczęło się prawdziwe sportowe życie, pełne radosnej walki i obiecujących rezultatów żmudnej pracy.

Wreszcie pierwsze spotkanie. LZS Marzęcino nie zawodzi. Na powiatowych Igrzyskach Ludowych Zespołów Sportowych w Pruszczu zdobywa pierwsze miejsce; na ogólnowojewódzkich igrzyskach w Lęborku — trzecie. W Biegach Narodowych na szczeblu powiatowym znów pierwsze. Rozpoczyna się droga pełna sukcesów, a wraz z sukcesami rosła sława LZS Marzęcino. Szczycła się nim gmina, z dumą mówił o nim cały powiat, podkreślało się jego zasługi we wszystkich sprawozdaniach komitetów Kultury Fizycznej, Zarządów Związku Samopomocy Chłopskiej i ZMP.

A JEDNAK...

Wydawało się, że wszystko jest w jak najlepszym porządku: jest zarząd, są wyniki i osiągnięcia, są dyplomy i sprawozdania. A jednak źle się dzieje w marzęcińskim LZS.

Kiedy wpadamy niespodziewanie do Marzęcina i pytamy się o członków zarządu miejscowego LZS-u — otaczają nas mocno zdziwione twarze. My również jesteśmy zdziwieni. Wszystko szybko się jednak wyjaśnia. Jesteśmy po prostu pierwszymi gośćmi w tej wsi, którzy zapytali o Ludowy Zespół Sportowy.

— Czy jesteście może przedstawicielami kultury fizycznej z ZSCh.? — wita nas pytaniem przewodniczący zespołu Stanisław Ziegert.

— Nie, bynajmniej...

— To może przyjechaliście z Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej albo ZMP?

— Nie, ani z WKKF-u ani z ZMP. Jesteśmy z prasy.

— Z prasy?.. powtarza z wyraźnym rozczarowaniem przewodniczący zespołu i z takim stwierdzeniem

— Szkoda, wielka szkoda...

Z początku jesteśmy trochę speszeni takim przywitaniem, ale po kilku minutach naszej rozmowy, nic już nas nie dziwi i doskonale rozumiemy rozczarowanie tych chłopców. Trudno przecież z radością witać przedstawicieli prasy, gdy się od dwóch lat daremnie czeka na przedstawicieli nadrzędnych władz sportowych.

Tak, od dwóch lat, to jest od chwili powstania LZS-u.

Żal i rozczarowanie przebija ze słów wszystkich członków LZSu. Ale jakżeż nie mieć żalu, skoro tymi chłopcami tak mało się interesowano, skoro daremnie wypatrywali pomocy z najrozmaitszych stron.

— Wyobraźcie sobie, że cała pomoc, której nam udzielono, — mówi przewodniczący zespołu Ziegert — ograniczyła się do dostarczenia nam przez Związek Samopomocy Chłopskiej jednej jedynej pary bokserskich rękawic! A przecież przedstawiciele ZSCh. doskonale o tym wiedzieli, że nie mamy sekcji pięściarskiej, że nasi lekkoatleci rzucają zamiast oszczepem zwykłym kijem, zamiast kulą i dyskiem — kamieniami.

— A jak są zaopatrzone w sprzęt inne sekcje?

— Słabo, bardzo słabo. Sekcja piłki nożnej i ręcznej mają jedyne 2 piłki, 13 koszulek i 16 par gumowych butów. Wszystko to kupowaliśmy za własne pieniądze.. Mamy jeszcze sekcję kolarską. Rowery — zresztą bardzo nieliczne — są oczywiście prywatną własnością członków.. Ciężko nam, ale cóż... Wiemy, że o sprzęt powinniśmy starać się własnym przemysłem i wcale nie to jest naszym największym brakiem.

— Gorzej, że nikt do nas nie zagląda — wtrąca się do rozmowy przewodniczący Gminnej Rady Sportu Wiejskiego — Władysław Sienkiewicz.

— Przez dwa lata nie widzieliśmy dosłownie nikogo. Czy wiecie, że u nas dotychczas jeszcze nie zostało przeprowadzone zebranie wyborcze? Że dwukrotnie zawiódł zapowiedziany delegat, mimo że czekaliśmy wszyscy do późnego wieczora?

— Albo sprawa z tą naszą halą — dorzuca członek LZS Tadeusz Piechnik. — Mamy tu piękny budynek, w sam raz na halę gimnastyczną. Zresztą nie tylko na halę, śmiało mogłaby tam powstać świetlica, której dotychczas jeszcze nie mamy. Budynek był trochę zniszczony. W zeszłym roku wystarczyło poprawić dach i podłogi oraz wybielić ściany. Miało to kosztować 6 tys. zł. Dziś trzeba już cały budynek remontować, a koszt wyniesie 15 tys. zł. Zarząd Wojewódzki Związku Samopomocy Chłopskiej obiecał nam tę sprawę załatwić. Posłaliśmy kosztorys i.. czekamy już drugi rok. Budynek niszczeje w oczach koszty remontu wzrastają z miesiąca na miesiąc, a młodzież nie ma świetlicy i nie ma sali.

— Nielepiej przedstawia się sprawa ze zdobywaniem odznaki SPO — żali się przewodniczący Ziegert. — Dotychczas nie opuściliśmy ani jednej imprezy masowej. W Biegach Narodowych i w marszach jesiennych zawsze mieliśmy około 100 uczestników na starcie. Ale ze zdobywaniem norm na odznakę SPO to nie taka prosta sprawa. Nie znamy norm, nie znamy obowiązujących konkurencji, nie możemy dostać materiałów instrukcyjnych, nie mamy również potrzebnego sprzętu. I jak tu zabrać się do roboty?

— Byłem już w tej sprawie w wielu urzędach — wyjaśnia Sienkiewicz — i zawsze to samo: rozkładają ręce i mówią, że do Marzęcina to daleko, że nie dobre drogi...

A POTRZEBA TAK NIEWIELE

Żale sypią się jak z rękawa. Na młodych, pełnych kiedyś entuzjazmu twarzach malują się rozczarowanie i zniechęcenie. Nie dziwimy się tym chłopcom... Być może, że i oni nie są bez winy, że za mało energicznie walczyli o rozwój swego zespołu i zbyt szybko zniechęcili się do dalszej pracy. Stosunek jednak nadrzędnych władz sportowych do LZS-u Marzęcino trudno inaczej nazwać jak niedbalstwem, jak bezdusznym podejściem do zagadnienia rozwoju kultury fizycznej na wsi i niezrozumieniem potrzeb młodych sportowców wiejskich. Zawinili tu wszyscy. Nikt, dosłownie nikt, nie zainteresował się losem marzęcińskiej młodzieży. O tym jak wielką wyrządzono im krzywdę, najlepiej świadczy fakt, że w LZS Marzęcino nie przeprowadza się już żadnych treningów, sekcja piłki nożnej rozleciała się, a ilość członków wyraża się już tylko skromną liczbą 12 chłopców i 2 dziewczynek. A przecież w Marzęcinie znalazłoby się co najmniej 60 młodych ludzi, rwących się po prostu do sportu i nie wiedzących co ze sobą w godzinach wolnych od zajęć zrobić. Ta krzywda powinna być naprawiona i to naprawiona jak najszybciej.

Żegnając się z członkami Ludowego Zespołu Sportowego w Marzęcinie słyszymy zewsząd prośby o pomoc.

Spełniając prośbę marzęcińskiej młodzieży, pytamy:

— Czy Zarząd Wojewódzki ZSCh. w Gdańsku załatwi wreszcie pozytywnie sprawę przydzielenia kredytów na odbudowę hali?

— Czy pracownicy Wydziału Kultury Fizycznej i Sportu ZSCh w Gdańsku aktywiści ZMP a przede wszystkim pracownicy Komitetów Kultury Fizycznej, odnajdą wreszcie drogę do Marzęcina i przeprowadzą wybory do nowych władz?

— Czy zainteresowani działacze sportowi powiatu gdańskiego zrozumieją wreszcie, że sportu nie buduje się sprawozdaniami i okólnikami?

Wierzymy, że nad pytaniami tymi zastanowią się głęboko wszyscy zainteresowani, że ustosunkują się samokrytycznie do tego bezdusznego podejścia i udzielą pomocy marzęcińskiemu LZS-owi.

Borys Mokrzyszewski

W Warszawie i województwie

Niedzielny mecz piłkarski wojewódzkiej klasy wydzielonej, jak już podawaliśmy, decydował o tytule mistrzowskim. Spotkanie żyrardowskie, w którym zmierzyli się Włókniarz Żyrardów z Kolejarzem Pruszków, zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (0:2).

Strzelcami bramek byli Mojewski i Czarnecki dla Włókniarza oraz Dulkiewicz (obie z rzutów wolnych) dla Kolejarza.

Włókniarz oprócz pierwszych 15 minut, miał przewagę w polu, a jednak wynik 2:0 utrzymał się do 86 minuty, kiedy za faul obrońcy Kolejarza sędzia podyktował rzut wolny, wykorzystany przez Majewskiego, w chwilę później Czarnecki zdobył wyrównującą bramkę.

Sędzia Hasselbach — dobry.

Publiczność żyrardowska, zachowaniem znowu dała dowód daleko posuniętego szowinizmu, na co zwracamy specjalną uwagę pamiętając niedawne ekscesy na boisku Włókniarza.

W pozostałych spotkaniach Unia Siedlce przegrała ze Spójnią Błonie 1:9 (1:5) oraz Kolejarz Siedlce pokonał nieoczekiwanie KS Dęblin 6:1 (4:0).

Nierozstrzygnięty wynik w Żyrardowie spowodował trzeci decydujący mecz w niedzielę 1.VI. o 17, na boisku Kolejarza w Warszawie (ul. Konwiktorska).

Jak nie - to nie!

We wtorek, 26 bm. miało odbyć się plenarne zebranie sekcji kolarstwa St. KKF. Na tydzień przedtem wyznaczono zebranie przygotowawcze, na które zgłosiły się... dwie osoby. Wobec takiego stanu rzeczy, wiceprzew. sekcji Kędracki, przełożył termin zebrania przygotowawczego na 26 bm., wystosowując jednocześnie do Rad Okręgowych Zrzeszeń Sportowych i klubów pismo, w którym m. inn. pisze:

„Sekcja kolarstwa St. KKF nie wątpi, że doceniacie rozwój sportu kolarskiego na terenie m. st. Warszawy, a w związku z tym spowodujecie obecność swych delegatów na zebraniu. Jednocześnie prosimy o przybycie na powyższe zebranie Waszych działaczy kolarskich, trenerów i zawodników."

Wydawałoby się, że treść powyższego apelu da pozytywny wynik, a tymczasem 26 bm. na zebranie zgłosiły się... trzy osoby z zarządu sekcji.

Okazuje się, że podobny stan bierności członków zarządu sekcji trwa już od dłuższego czasu. Z wybranych do zarządu w połowie lutego 11 osób, pracują ledwie trzy: Kamola (CWKS), Stefański (Spójnia) i Kędracki (Unia).

Od sześciu tygodni nie byli ani razu na wtorkowych posiedzeniach pozostali członkowie zarządu: przew. Wasilewski, (Gwardia), wiceprzew. Łodziński (Bud.), Kopiński (Stal), Mikołajczyk (Gw.), Urbanek (Ogn.), Rudzki (Bud.) i Reratowski (Kol.). Pomianowski (Kol.) usprawiedliwił nieobecność.

Słuszny wniosek rozwiązania zarządu sekcji i ogłoszenia nowych wyborów, które miałyby na celu powołanie do zarządu aktywnych działaczy — postawił przew. St. KKF, mjr Giedgowd. (Z. W.)

ZDZISŁAW WIKTOR
MAŁASZEK
KOREKTOR
Zmarł dnia 25 bm. przeżywszy lat 29.
W zmarłym tracimy dobrego kolegę i sumiennego pracownika.
Zespół redakcji „Przeglądu Sportowego"

Żużlowcy Górnika na czele ligi
Olejniczak bez straty punktu

W LIDZE żużlowej, która wystartowała 20 maja, rozegrano dotychczas 9 meczów. Znaczna większość zespołów ma za sobą po dwa spotkania, jedynie Kolejarz i Spójnia rozegrały po 1 meczu. Aktualna tabela ligowa jest następująca:

	meczów	pkt.	indyw. pkt
1. Górnik	2	4	70:40
2. Unia	2	4	67:41
3. Gwardia	2	2	67:38
4 Budowlani	2	2	66:42
5. Stal	2	2	58:49
6. CWKS	2	2	51:54
7. Ogniwo	2	2	46:59
8 Kolejarz	1	0	18:36
9. Włókniarz	2	0	29:31
10. Spójnia	1	0	10:14

W przodującej drużynie Górnika najlepszą formę wykazali: Spyra, Dziura i Draga, w Gwardii — Bonin, Błojda i Zakrzewski, w Budowlanych — Zenderowski i Kwaśniewski, w CWKS — Suchecki i Orwat, w Ogniwie — Szwendrowski, we Włókniarzu — Kaznowski, w Kolejarzu — Siekalski.

Najlepszym żużlowcem jest obecnie Olejniczak z Unii, który nie przegrał ani jednego biegu, przy czym w każdym meczu osiągnął najlepszy czas dnia.

Najbogatsze rezerwy ma Unia. Jest to, niewątpliwie zasługą Olejniczaka, który potrafił wykorzystać wspaniałe zainteresowanie sportem żużlowym młodzieży. Unia ma obecnie ponad 30 żużlowców. Olejniczak, trener zespołu, kładzie główny nacisk na umiejętności techniczne zawodników, którzy sami przygotowują maszyny do startu.

DOBRE I ZŁE STRONY REORGANIZACJI

Rozgrywki żużlowe zostały w tym roku nieco zreorganizowane. Zamiast klubów, w lidze reprezentowane są zrzeszenia sportowe. Ma to tę dodatnią stronę, że rozproszone kluby, mające nieraz słabych zawodników, połączyły się w silniejsze zespoły.

Druga zmiana polega na tym, że w meczach biorą udział po dwie drużyny (w r. ub. po trzy), przy czym w każdym biegu spotykają się po dwie pary. W ten sposób zawodnicy przygotowują się do jazdy zespołowej, potrzebnej w rozgrywkach międzypaństwowych i międzynarodowych.

Ujemną stroną reorganizacji jest zbyt duża liczba drużyn ligowych. Sekcja motorowa GKKF i komisja sportowa PZMot. chciały na początku sezonu, aby w lidze startowało 8 zespołów reprezentacyjnych: 6 drużyn Związków Zawodowych oraz CWKS i Gwardia. Kierowano się tu słuszną zasadą oszczędności drogocennego sprzętu. Przy 8 drużynach w lidze odbyłoby się w sezonie 28 meczów, natomiast przy 10 zespołach, co zostało zrealizowane — liczba meczów powiększona jest aż do 45.

Praktycznie biorąc, specjalne żużlówki JAP mogą służyć w tych warunkach ledwie na jeden sezon. Zmniejszenie liczby zespołów ligowych do 8 dawałoby oszczędność drogocennych maszyn przynajmniej jeszcze na pół sezonu roku przyszłego.

Wydział KF i Sportu CRZZ zdecydował jednak, że w lidze będą reprezentowane wszystkie 8 zrzeszeń sportowych Związków Zawodowych. Miało to ten skutek, że Spójnia, która dotychczas nie była zainteresowana sportem motocyklowym na żużlu, nie mając odpowiednio zaawansowanych zawodników, sprzętu i personelu technicznego obznajmionego z obsługą specjalnych żużlówek — spóźniła się na start rozgrywek.

CRZZ przydzielił Spójni sprzęt nie w 100 procentach wartościowy i rezultat był taki, że kiedy wreszcie przed kilku dniami Spójnia rozegrała pierwszy mecz z Budowlanymi — przegrała 10:44 (najwyższa przegrana mogła być... 9:45).

Niedoświadczeni żużlowcy Spójni, mając w dodatku zły sprzęt — są w trudnej sytuacji, w której przymusowo postawiła ich decyzja CRZZ.

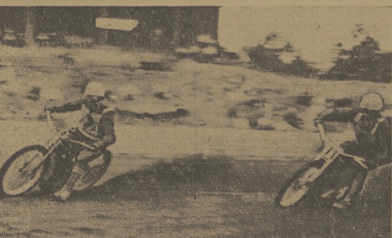
Już dziś w PZMot. mówi się, że 10-zespołowy skład ligi nie utrzyma się w przyszłym sezonie, a poważnym argumentem jest oszczędność sprzętu. Aby przygotować żużlowców do imprez międzypaństwowych czy międzynarodowych, nie potrzeba aż 45 imprez w sezonie, bowiem zawodnicy reprezentacyjni będą szlifować formę na specjalnych obozach treningowych każdorazowo przed spotkaniami międzynarodowymi.

WARSZAWA ZOBACZY NARESZCIE ŻUŻEL

Stolica pozbawiona była dotychczas emocjonujących imprez na żużlu, którymi pasjonują się inne miasta w Polsce. Jedyny tor żużlowy w Warszawie — Budowlanych był w odbudowie. Prace są już na ukończeniu i 8 lipca gospodarze spotkają się na wyremontowanym torze z Unią, mistrzowską drużyną Polski.

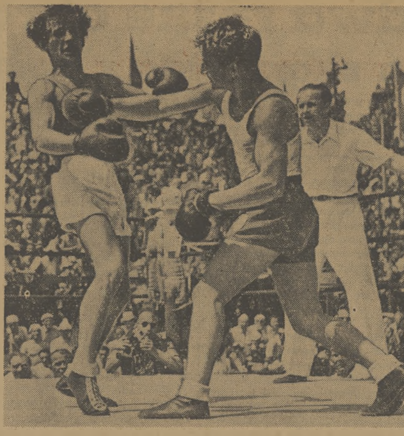
W najbliższą niedzielę, 1 lipca odbędzie się 5 meczów: w Bytomiu Ogniwo — Budowlani, w Rawiczu Kolejarz — Gwardia, w Rybniku Górnik — Unia, we Wrocławiu Spójnia — Stal i w Lublinie CWKS — Włókniarz.

Z. W.

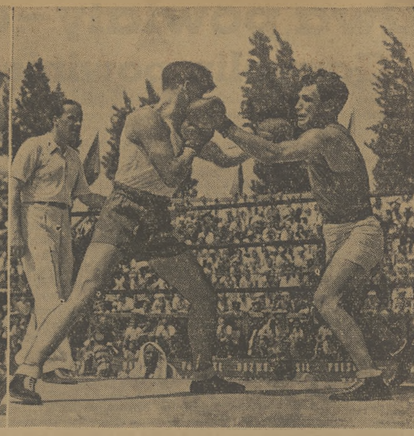


Kamrowski i Zenderowski (Bud.), którzy zostawili daleko za sobą przeciwników ze Spójni, na ostrym wirażu w zawodach Budowlani — Spójnia, zakończonych wysokim zwycięstwem Budowlanych 44:10

Foto Arczyński



Fragment walki Kruża — Tyczyński w ramach niedzielnego spotkania CWKS — Gwardia zakończonej zdecydowanym zwycięstwem Kruży Foto WAF



Kolczyński, który był najlepszym zawodnikiem niedzielnego meczu CWKS — Gwardia wygrał z Palińskim w trzeciej rundzie przez t. k. o. Foto WAF

Trener i sędzia bokserski
opiekunem i wychowawcą zawodników

W dwóch 7-dniowych turnusach odbyły się w Cieplicach kursy unifikacyjne w boksie dla sędziów, trenerów i instruktorów.

Przewinęło się przez nie 170 najwybitniejszych sędziów i nauczycieli boksu z całego kraju, którzy w wielogodzinnych wykładach praktycznych i teoretycznych oraz dyskusjach, przyswajali sobie elementy warunkujące jednolitą metodę szkolenia, jednolite sędziowanie w ringu i na punkty oraz sprecyzowali rolę wychowawczą sędziego i trenera bokserskiego.

Szereg trenerów i instruktorów, wśród nich najlepsi fachowcy, jak Sztam, Majchrzycki, Karnath, Garncarek, Śmiech, Streilau i inni, wykazali krytycznie i samokrytycznie, że dotychczasowa ich praca nad rozwojem zawodników była częstokroć jednostronna i niedostateczna. W wielu wypadkach ograniczała się ona do dwóch godzin treningu, bez zajęcia się wychowaniem swych podopiecznych.

Zamiast utrzymania kontaktu ze swym uczniem poprzez dom, szkołę i zakład pracy, wychowywania pełnowartościowego obywatela, przez budzenie w nim wszechstronnego zainteresowania, większość trenerów prowadziła swe prace z młodymi sportowcami w oderwaniu od zagadnień społecznych i wychowawczych.

ŹLE POJĘTA ROLA SEKUNDANTA

Wiele szkody czyni pięściarstwu polskiemu, duszenie wagi przez zawodników. To całkowicie obciąża konto nauczyciela boksu, który często hamuje naturalny rozwój zawodnika i podrywa jego zdrowie.

Źle pojęta u wielu trenerów i instruktorów jest rola sekundanta. Opiekun zawodnika znajdujący się w narożniku, ma obowiązek przygotowania go do walki i służenia mu radą tylko w czasie przerw. Częstym jednak objawem wokół naszych ringów, jest niekulturalne i niewychowawcze zachowanie się sekundanta, który krzykiem dopinguje swego pupila do walki, wywołując często niewłaściwą atmosferę na widowni.

Głęboko zakorzeniony jest jeszcze szowinizm i brak objektywizmu. Wiele razy się słyszy jak zawodnikowi, który słusznie przegrał w ringu, sekundant mówi:

— „To tylko u sędziów ty przegrałeś, u mnie to wygrałeś z dużą różnicą punktów". Zrozumiałe, że taka odpowiedź nie wychowuje a powoduje tylko niechęć zawodników do sędziów.

Jak wykazała dyskusja, trenerzy niejednokrotnie odciągali zawodników od nauki i produkcji, zapominając, że naczelną dewizą naszych sportowców, jest w chwili obecnej — „Pierwsi w nauce, pierwsi w pracy, pierwsi w sporcie".

ZŁY DZIAŁACZ — NIESZCZĘŚCIEM KLUBU

Dużę winę w niedostatecznej akcji wychowawczej ponoszą działacze sportowi. W akcji tej, pomoc aktywu z kół, klubów czy zrzeszenia jest bardzo ważna.

Nie mogą mieć miejsca takie wypadki, jak np. w klubie „Włókniarza" w Nowej Soli (woj. zielonogórskie), gdzie zawodnicy przychodzili pijani na salę treningową, a gdy trener Skałecki kazał im natychmiast się wynosić, spotkał się z oporem pewnych działaczy z kierownictwa klubu, którzy zawodników tych jeszcze bronili.

Instruktor Klimecki przez rok trenował klub „Włókniarza" z Legnicy, tworząc tam dość silną sekcję bokserską. Musiał on jednak z tej pracy zrezygnować, gdyż w nowym zarządzie znaleźli się ludzie, którzy różnymi sposobami wręcz hamowali rozwój sportu.

Tam, gdzie aktyw społeczny pracował kolektywnie, wraz z trenerem nad stworzeniem młodego zdyscyplinowanego narybku, tam widoczne były i są rezultaty. Tam znajdujemy również przykłady zrozumienia roli wychowawczej trenera jako nauczyciela i opiekuna.

Dla przykładu: trener Majchrzycki wyjechał na mistrzostwa centralne zrzeszenia sportowego Stal do Wrocławia bez dwóch doskonałych zawodników, którzy w tym czasie przygotowywali się do egzaminów. Wprawdzie osłabiło to znacznie szanse poznaniaków, ale dużo ważniejsze było dla ich kariery życiowej, zakończenie pewnego etapu nauki i otrzymanie świadectw dojrzałości.

Trener Mizerski nie dopuszczał na treningi i zawody tych pięściarzy, którzy mieli niedostateczne stopnie w nauce. Zdopingowało to zawodników do zwiększenia wysiłków w szkole i miało duży wpływ wychowawczy na pozostałych.

TRENER NAUCZYCIELEM I PRZYKŁADEM

Dlatego też tak ważna jest rola wychowawcza trenera, któremu w jego pracy winien pomagać aktyw sportowy. Nader ważnym zagadnieniem jest również zachowanie się trenera i dawanie przykładu młodzieży. Młody zawodnik ma naturalne skłonności w naśladowaniu swego wychowawcy. To obowiązuje nauczyciela boksu do dawania jak najlepszego przykładu. **Trener winien być wzorem dla młodzieży w pracy, w sporcie i w życiu osobistym.**

Dużym niedociągnięciem na odcinku sędziowskim jest oderwanie większości sędziów od sali treningowej. Jest wielu arbitrów, którzy niewłaściwie pojmują swą rolę i swe obowiązki ograniczając się tylko do sędziowania zawodów. Czy w tych warunkach sędzia mógł być wychowawcą młodzieży, czy mógł on podnosić swe kwalifikacje fachowe, czy mógł on wreszcie przełamać ten „chiński mur", jaki często wytwarzał się pomiędzy sekundantami a zawodnikami z jednej strony, a sędziami z drugiej? Zrozumiałe, że nie.

SĘDZIOWIE DO KÓŁ!

Były takie głosy w dyskusji, że sędziowie nie powinni należeć do żadnego zrzeszenia, że to świadczyć będzie o ich bezstronności itp. Takie postawienie roli sędziego świadczy o całkowitym wypaczeniu zadań, jakie sport socjalistyczny stawia przed arbitrem. O błędnej drodze, po jakiej szedł nabór kandydatów do kolegium sędziowskiego świadczy m. in. wypowiedź delegata Krakowa, „że najlepiej się to robi przez gazety, bo wówczas zgłoszą się amatorzy boksu".

Podobna wypowiedź mówi o tym, że nie zadano sobie trudu porozumienia się ze zrzeszeniami oraz ZMP, ażeby nabór kandydatów odbywał się po linii nasycenia terenu na podstawie planowania w boksie, jak również, ażeby kandydaci mieli odpowiednie kwalifikacje moralne, wychowawcze i fachowe, co gwarantowałoby znajomość boksu, pełny objektywizm, i możność wychowawczego wpływania na zawodników.

Zdecydowana większość sędziów przybyłych na kurs wypowiedziała się jednak za ściślejszym powiązaniem z terenem poprzez branżowe zrzeszenia i stałą współpracą w swoim kole sportowym, jak również za podniesieniem swych kwalifikacji przez stałe uczęszczanie na sale treningowe. Tylko bowiem w ten sposób sędziowie stanowić będą ważne ogniwo w naszym sporcie pięściarskim.

Poważne zobowiązania podjęte z okazji kursów przez trenerów, instruktorów i sędziów mieć będą niewątpliwie duży wpływ na kształtowanie się kierunku rozwoju i psychiki aktywu pięściarskiego. Zobowiązania te kładą specjalny nacisk na podniesienie świadomości nauczycieli boksu i sędziów, wzmocnienie sojuszu robotniczo - chłopskiego przez niesienie stałej pomocy sportowcom Ludowych Zespołów Sportowych, ściślejszą współpracę w kole sportowym oraz oparcie całego szkolenia w pięściarstwie na SPO.

A. SKOTNICKI

Młodzież świata przygotowuje się
do XI Igrzysk Akademickich

SZWAJCARIA WYSYŁA CZTERY ZESPOŁY SPORTOWE

Szwajcarski Komitet Organizacyjny III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój komunikuje, iż na XI Akademickie Letnie Mistrzostwa Świata wyjedzie drużyna piłkarska, oraz zespoły: pływacki, kolarski i lekkoatletyczny.

RUMUŃSCY PŁYWACY BIJĄ REKORDY KU CZCI III FESTIWALU

Ku czci III Festiwalu, a zarazem w ramach przygotowań do Akademickich Igrzysk, czołowi pływacy rumuńscy biorą udział w świętach pływackich, organizowanych w całym kraju. Ustanowili oni ostatnio sześć nowych rekordów krajowych. Drużyna Centralnego Domu Armii Rumuńskiej uzyskała przed kilku dniami w sztafecie 6 X 50 metrów stylem dowolnym nowy rekord w doskonałym czasie 2:08.

SPORTOWCY MADAGASKARU JADĄ DO BERLINA

Młodzież Madagaskaru kończy już przygotowania do udziału w III Festiwalu. Do programu delegacji Madagaskaru wchodzą tańce ludowe, pieśni chóralne, wystawy rzeźb, obrazów i fotografii oraz pokaz sportów ludowych. Oprócz tego wyjeżdżają drużyny siatkówki, tenisa stołowego i lekkoatletyki.

RUGBIŚCI ANGIELSCY WYSTĄPIĄ W IGRZYSKACH

W ramach przygotowań do III Światowego Festiwalu młodzież przemysłowa m. Manchester w Anglii postanowiła wydelegować do Berlina dwie drużyny rugby

BELGIJSCY SPORTOWCY ZAWODOWI WYPOWIADAJĄ SIĘ ZA FESTIWALEM

Belgijscy bokserzy zawodowi Donssan i Syiran oraz znany zapaśnik Konstanz Maren zwrócili się do młodzieży belgijskiej, wzywając ją do wzięcia udziału w III Światowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój.

SPORTOWCY ZACHODNIO-NIEMIECCY STARTUJĄ W BERLINIE

Oficjalni przedstawiciele zachodnio-niemieckich związków sportowych i Narodowego Komitetu Olimpijskiego Niemiec Zachodnich, chcąc zagłuszyć rozprzestrzeniający się wśród sportowców zachodnio-niemieckich entuzjazm wywołany III Światowym Zlotem, zabronili im brać udział w Zlocie. Jednakże sportowcy zachodnio-niemieccy mają inne poglądy na zawody sportowe z zawodnikami całego świata, przedstawicielami idei pokoju i nie dają się zastraszyć tym zakazem.

Ostatnio na przykład swój udział w III Światowym Zlocie i XI Akademickich Mistrzostwach Świata zgłosili: niemiecki mistrz bokserski wagi lekkiej — Gefner i mistrz w zapaśnictwie — Fritz Muller.

EMIL ZATOPEK NA CZELE DELEGACJI CSR

Wśród setek sportowców, którzy przybędą z Czechosłowacji na III Światowy Zlot i na XI Akademickie Mistrzostwa, znajduje się też mistrz olimpijski Emil Zatopek. Weźmie on udział w zawodach lekkoatletycznych i będzie startował również w kilku ośrodkach NRD.

COLUMBIA PRZYŚLE SPORTOWCÓW

Miejscowy Komitet Przygotowawczy podał do wiadomości, że w Zlocie wezmą udział: Gonzalo Ruedo Caro — słynny piłkarz oraz Carlos Arturo Ruedo — znany działacz sportowy Columbii.

LEKKOATLECI NRD NA OBOZIE

Czołowi sportowcy — lekkoatleci NRD, którzy wezmą udział w Zlocie, zostali zgrupowani na obozie kondycyjnym w mieście Greiz w szkole Niemieckiego Komitetu Sportowego. Treningi odbywają się pod kierunkiem wybitnych fachowców, trenera Komitetu Sportowego Paula Kantza, Ernesta Smidla i Heintza Langoffa.

ODZNAKA SPORTOWA ZLOTU

Uczestnicy III Światowego Zlotu, w godzinach wypoczynku będą mogli uprawiać wszelkie rodzaje sportu, jak naprzykład: piłkę nożną, siatkówkę, tenis stołowy, wioślarstwo, piłkę nożną i inne.

Oprócz tego, podczas III Światowego Zlotu każdy uczestnik Zlotu może zdobyć odznakę sportową (opartą na regulaminach przybliżonych do naszego SPO).

Na ten cel przeznaczono 21 boisk sportowych. Ustanowione zostały następujące warunki zdobycia odznaki.

Dla mężczyzn: bieg na 100 m — 15 sek., skok wzwyż — 1.15, skok w dal — 4,25, pchnięcie kulą — 6,25, wspinanie po linie — 4,00 m lub pięciokrotne podciągnięcia się na rękach.

Dla kobiet: bieg na 100 m — 17 sek., skok wzwyż — 1,00 m, skok w dal — 3 25, pchnięcie kulą — 5,25 m, lub rzut piłką — 25 m, wspinanie po linie — 3 m lub dwukrotne podciągnięcie się na rękach.

CZOŁOWI SPORTOWCY DANII WEZMĄ UDZIAŁ W FESTIWALU

Wielu duńskich sportowców zgłosiło swój udział w III Światowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój. Robert Voigt — 6-krotny mistrz Kopenhagi w walce grecko-rzymskiej, wielokrotny mistrz Kopenhagi w gimnastyce — Parly Jensen, znany pięściarz duński Martin Hansen, piłkarz reprezentacyjnej drużyny Danii — Arnold Olsen. Duński Komitet Przygotowawczy do III Światowego Zlotu deleguje dalsze drużyny i poszczególnych sportowców: siatkarzy, pingpongistów, atletów itd.